

TEKSTY ŹRÓDŁOWE

DO NAUKI HISTORJI W SZKOLE ŚREDNIEJ

ZESZYT 27.

ZACHWIANIE RÓWNOWAGI STANÓW W POLSCE (1445—1500)

W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ PRZEDSTAWIŁ

PROF. DR. FRYDERYK PAPÉE

DYREKTOR BIBLIOTEKI JAGIELL.

TREŚĆ NR 27:

- | | |
|--|---|
| <p>I. Zmiany w stosunku do Litwy.</p> <ol style="list-style-type: none">1. Kazimierz jako w. książę litewski2. Objęcie korony polskiej<ol style="list-style-type: none">a) Żądania Litwinówb) Federacja zamiast wcielenia3. Spór o potwierdzenie przywilejówII. Zmiany w ustroju polskim.4. Mianowanie biskupów przez króla5. Wystąpienie »młodszych« i statuta nieszwaskie6. Pogrzebienie warstw niższychIII. Odzyskanie brzegów bałtyckich.7. Poddanie Prus8. Klęska pod Chojnicami9. Zwycięstwo pod Puckiem10. Pokój toruński 19. X. 146611. Zajęcie ziemi bałtyckiej i ralskiejIV. Korona czeska i węgierska.12. Zaślubiny króla Kazimierza13. Nieprzyjęcie korony czeskiej z rąk niemieckich14. Przyjęcie z rąk partji narodowej czeskiej15. Walka z Maciejem węg.16. Walka o tron węgierskiV. Stosunek do Moskwy.17. Nieprzyjazne zmagania18. Dążność pokojowego załatwieniaVI. Walka o brzegi czarnomorskie.19. Hołd wołoski w Kołomyi20. Boje tatarskie | <p>VII. Nowe prądy.</p> <ol style="list-style-type: none">21. Obserwacja Długosza22. Z memorjału Jana Ostroroga23. Z pobytu Celtisa w Krakowie24. Majówka humanistówVIII. Jan Olbracht opiera się na ogółie szlacheckim.25. Elekcja26. Kallimachowe rady27. Projekt przeniesienia Krzyżaków na Podole 149428. Statuta piotrkowskie 1496IX. Wyprawa wołoska i jej następstwa.29. Wyprawa wołoska 149730. Najazdy odwetowe31. Wyprawa do Torunia i śmierć królaX. Aleksander w walce z Moskwą.32. Drugi przywilej ziemski Litwy33. Pokój z Moskwą i małżeństwo z córką Heleną34. Druga wojna z Moskwą35. Unja piotrkowska 3. X. 1501XI. Rządy Aleksandra.36. Powołanie warstw nowych37. Zaborowskiego traktat o naturze praw i dóbr królewskich38. Próba pokojowego pozyskania Wołoszczyzny39. Zwycięstwo pod Kleckiem40. Śmierć Aleksandra |
|--|---|

KRAKÓW — 1923

NAKŁADEM KRAKOWSKIEJ SPÓŁKI WYDAWNICZEJ

Druk W. L. ANCYCA I SPÓŁKI W KRAKOWIE



FUW0078848

„Kto doprowadza ucznia do tego, aby samodzielnie wy-
bierał sobie wiadomości historyczne przez studium opisów
ścisłych i innych materiałów źródłowych a choćby tylko
przez lekturę dzisiejszych dzieł historycznych, ten już kształ-
ci naukę historii w myśl zasady pracy produktywnej” —
mówi w swym *Pojęciu szkoły pracy* najwybitniejszy jej
prekursor w Europie Jerzy Kerschensteiner (5 wyd.
z r. 1922, str. 67).

Już od końca XIX wieku utrwaliło się w literaturze pedagogicznej Zachodu
przekonanie, że wyłączne panowanie metody akroamatycznej odbiera szkolnej na-
uce historii przeważną część jej prawdziwie kształcącej wartości. Dzisiejsza nauka
historii, obarczająca przedewszystkiem pamięć młodzieży, nie może rozwijać w niej
krytycyzmu w tej mierze, jakby to zdołała uczynić przez częściowe przynajmniej
oparcie się na bezpośredniej znajomości najważniejszych choćby źródeł. Toteż
w różnych narodach podjęto próby użytkowania wybranych źródeł historycznych
do nauki historii. Próby te znalazły gorące poparcie w społecznej teorii peda-
gogicznej, pragnącej szkołę dzisiejszą przekształcić na „szkołę pracy”, w którejby
uczeń wyszedł z roli litylko receptywnej a własnym wysiłkiem umysłowym mógł do-
chodzić do pojęcia prawd naukowych. W zakresie nauki historii stawia szkoła
pracy bezwzględny postulat oparcia jej na źródłach.

Pragnąc zadość uczynić tak ogólnopedagogicznym wymaganiom, jak i po-
trzebam samej nauki historii, Ministerstwo W. R. i Ośw. Publ. w swych progra-
mach zaleca nauczycielstwu polskiemu zaznajamianie młodzieży z źródłami histo-
rycznymi. Ale wprowadzenie nowego kierunku do nauki historii w szkole napoty-
ka u nas niezwykłe dotkliwie przeszkody w braku odpowiednich wydawnictw
pomocniczych. Kiedy narody zasobniejsze posiadają całe biblioteki źródeł histo-
rycznych do użytku szkoły przeznaczonych, u nas niedostępne są wydania naj-
bardziej podstawowych tekstów, które mogłyby w całości być przez młodzież
czytane. Uwzględniając wzorowe publikacje zagraniczne tego rodzaju, podjęła Kra-
kowska Spółka Wydawnicza wydawnictwo

TEKSTÓW ŹRÓDŁOWYCH DO NAUKI HISTORII W SZKOLE ŚREDNIEJ

W 60 zeszytach jednakich rozmiarów (po 32 strony druku) i jednakowej,
możliwie najniższej ceny przyniosą *Teksty źródłowe* wybór materiału źródłowego,
któryby towarzyszyć mógł nauce od samych początków, od starożytnego Egiptu,
aż do historii naszych dni. Opracowanie *Tekstów źródłowych* powierzone zostało
najznakomitszym uczonym polskim, dającym gwarancję znajomości materiałów
źródłowych z pierwszej ręki, nie z cudzych streszczeń i kompilacji. Mimo wiel-
kich trudności — autorowie niektórych zeszytów musieli dla opracowania ich
wyjeżdżać do bibliotek zagranicznych — wydawnictwo dało się całkowicie zor-
ganizować dzięki pełnemu zrozumieniu potrzeby tego rodzaju pracy przez uczo-
nych polskich i obecnie dobiega końca. W ciągu najbliższych miesięcy 60 ze-
szytów *Tekstów źródłowych* znajdzie się w rękach nauczycieli i młodzieży, przy-
nosząc obfity materiał na 120 arkuszach druku bardzo zwartego.

Wydawcy zdają sobie sprawę z tego, że *Teksty źródłowe* nie zastąpią
z jednej strony podręcznika szkolnego, a z drugiej — ustnego wykładu nauczy-
ciela nie uczynią całkowicie zbędnym; wszak przy największych rozmiarach wy-
dawnictwa nie jest możliwy taki dobór tekstów źródłowych, któryby potrafił
zamknąć w sobie całą sumę potrzebnych wiadomości historycznych — zawsze
muszą być one nietylko objaśniane, ale wiązane i uzupełniane przez nauczyciela.
Jednakże wydaje się rzeczą prawdopodobną, iż *Teksty źródłowe* w obecnych
rozmiarach i doborze okażą się pierwszorzędnym ułatwieniem pracy nauczyciela
a zarazem umożliwią samodzielną pracę uczniów przez zetknięcie go bezpo-
średnie z źródłem żywym, ciekawym i autentycznym.

Zarazem liczą się wydawcy i z tą ewentualnością, że większość nauczy-
cieli nie będzie mogła całości *Tekstów źródłowych* wyzyskać przy swoim wykla-

ZACHWIANIE RÓWNOWAGI STANÓW W POLSCE (1445—1506)

W ŚWIELE ŹRÓDEŁ PRZEDSTAWIŁ
PROF. DR. FRYDERYK PAPÉE
DYREKTOR BIBLIOTEKI JAGIELL.



I.

ZMIANY W STOSUNKU DO LITWY.

1. Kazimierz, jako Wielki Książę Litewski.

a) Utwierdzenie Litwy.

(*Kronika litewska Bychowca; Polnoje Sobranje russkich litopisej XVII*
str. 543).

I był wieliki kniaź Kazimir siem hod (1440—1447) kniazem litew-
skim, i państwa wsi, szto k'wielikomu kniastwu prysluchajut, w cie-
losti oderzał i w pokoi, i kotoryje ziemli nie chotieli jego posłuszni byt'
i k'wielikomu kniastwu, i on tych wsi prywernuł (*przywrócił*) i wsi
państwa wpokoił¹.

b) Zrównanie i odrębność Litwy.

Pierwszy przywilej ziemski Litwy, wydany przed
wyjazdem na koronację.

(*Codex epistolaris III, str. 9; w streszczeniu*).

Wilno 2 maja 1447.

Nasamprzód więc przerzeczonym książętom, prałatom, panom,
szlachcie i miastom WX Litwy, Rusi, Żmudzi etc. daliśmy i przyzwolili
nieodwołalnie... te same prawa, wolności i swobody, jakie mają prałaci,
książęta etc. królestwa polskiego.

1. Potwierdzenie fundacyj i przywilejów kościelnych.
2. Nikt nie będzie karany bez sądu.
3. Każdy tylko sam za swoje winy odpowiada, nie zaś jego przy-
należni; z wyjątkiem zbrodni majestatu.
4. Wolno jest każdemu szlachcicowi wychodzić na służbę wojenną
za granicę — z wykluczeniem krajów nieprzyjacielskich.
5. W dobrach darowanych przez w. książąt zupełnie wolna ręka
jak w Polsce.
6. Po śmierci ojca dziedziczą dzieci.
7. Wdowy pozostają w dobrach mężów aż do powtórnego zameścia.
8. Córki i krewnie wychodzą za mąż bez pozwolenia księcia.
9. Poddani szlacheccy wolni są od danin i robót na rzecz księcia,
z wyjątkiem niektórych — szczególnie naprawy grodów, dróg i mostów.
10. Księżciu nie wolno przyjmować poddanych szlacheckich a szlach-
cie książęcych.
11. Naszych dziackich (komisarzy) nie będziemy posyłać do sądze-
nia poddanych, chyba na żądanie panów.
12. Dalej przyrzekamy i ślubujemy, że państwa czyli/ziemie w.
księstwa nie umniejszamy, ale w swoich granicach, jako po-
przednicy nasi, szczególnie stryj nasz Witold, dzierzył i posiadał, w ca-

¹ Z dawien dawna język białoruski był językiem urzędowym i literackim
na Litwie i pozostał nim także po unji, jako dla obu stron zrozumiały.

245151

łości i zupełności utrzymamy, a nawet przy pomocy Bożej ze wszystkich sił naszych będziemy się starali rozprzestrzenić.

13. Dalej przyrzekamy i ślubujemy, że w ziemiach w. księstwa ziem, grodów, miast lub jakichkolwiek posiadłości i dzierżaw, a to samo żadnych urzędów, nikomu obcemu nie damy, a tylko tubylcom w. księstwa przerzeczonego.

c) Rozległe granice od strony Moskwy.
Traktat między Wasylem a Kazimierzem 31. VIII. 1449.
(*Akty zapadnoj Rossii I, str. 62*).

...Ja książę wielki Wasilej i moja bratja młodszaja dali jeśmo seś zapis bratu naszemu Kazimiru, korolju polskomu i wielikomu kniaziu litowskiemu i ruskomu i zomojtskemu i inych, szto jeśmo wzięli z nim bratstwo i ljurow i wicznie dokonczanie... A w wotczynu, brate, u twoju, mnie i mojej brati młodszej i wo wse twoje wielikoje knia-eznje, ni u Smolensk ni wo wsi smoleńskie mista, szto izdawna k' Smolensku potjahło, ni w Liubutesk, ni wo Mceńsk, ni wo wsi u twoi ukrainnyi mista, szto izdawna k' tym horodom potjahło, ne wstupatysia (*nie mieszać się*)... A książę wielki Borys Aleksandrowicz tberskij i so swojeju brateju i z bratanczy swoimi w twojej storoni... A w Nowgorod wielki i wo Pskow i wo wsi nowgorodskie i wo pskowskie mista tobi korolju i wielikomu kniaziu ne wstupatysia, a ne obiditi (*trapić*) ich, a imut li ti sia Nowgorodcy i Pskowiczy dawati, i tobi korolju ich ne pryjmati... A kotoryi wołosti ili obroki (*dochody*) potjahnuli nowgorodskie k' Litwie zdawna, a mnie wielikomu kniaziu Wasilju w to ne wstupatysia po dawnomu... A werchowskii¹ kniazi szto budut izdawna dawali k' Litwu, to im i niniczy dawati, a bolszy togo ne premysljati... etc.

2. Objęcie korony polskiej.

a) Żądania Litwinów.

(*Długosz: Dzieje, V, 25*).

Gdy więc prałaci i panowie koronni przybyli do Brześcia, książę Kazimierz przyjął ich dobrotliwie, a następnie przez dni kilka toczyły się między nim a radnymi pany wzajemne układy o przyjęcie rządów królestwa, przyczem przez różne zastrzeżenia, drogi i sposoby nie mniej żądano, jak odstąpienia Litwie ziem podolskiej, luckiej i Oleska². Sam także książę Kazimierz, radami i wywodami Litwinów poduszczony, ze względu na dawne i nowe przysięgi, któremi się zobowiązał do połączenia rzeczonych ziem z księstwem litewskim, oświadczał, że pod tym tylko warunkiem przyjmie koronę polską, jeśli te kraje Litwie będą odstąpione... Gdy zaś radcy koronni odpowiedzieli, że warunków przez księcia Kazimierza podanych w żaden sposób nie przyjmą i już wszyscy postanowili wrócić do Parczowa, a stamtąd udać się do Mazowsza do księcia Bolesława, niektórzy z panów polskich, nie życzący sobie rządów Bolesława, z obawy utracenia dóbr królewskich, usilnemi namowy i obietnicami starali się wymóc zezwolenie na księciu Kazimierz i Litwi-

¹ T. j. osiadli nad górną Oką. Tam też Mceńsk i Lubuck — już niedaleko Tuły.

² Ob. § 12 przywileju litewskiego.

nach. Przekładali, że gdy książę Kazimierz rządy w Polsce posiędzie, mieć będzie zupełną możność odstąpienia i darowania Litwie ziem podolskiej, luckiej i Oleska, na wzór ojca swojego, który je Spytkowi z Mel-sztyna, potem księciu Świdrygielle, a nakoniec wielkiemu księciu Witoldowi darował, i przyrzekali, że do tego wszelkimi siłami przykładają się będą. Te rady, tak płocho podawane, wielkie królestwu polskiemu zrzuciły szkody, jak to niżej opowiemy. Jakoż książę Kazimierz znie-wolony takimi namowami, wezwawszy posłów polskich na radę, zwłokę dotychczasową w przyjęciu rządów królestwa usprawiedliwiał wielu powodami, a zwłaszcza nadzieją, że brat jego Władysław mógł jeszcze zostawać przy życiu; w końcu oświadczył, że elekcję polecającą go do rządów królestwa polskiego na cześć przenajsz. Trójcy i całej niebieskiej hierarchji przyjmuje, wszystkie prawa i przywileje królestwa potwierdzi i dzień św. Jana Chrzciciela (24. VI.) roku przyszedł na koronację swoją naznacza. Na żądanie zaś radców koronnych to oświadczenie swoje i obietnicę zaręczył aktem piśmiennym, który oddano do rąk podkanclerzemu król. pol. Piotrowi ze Szczekocin, dla złożenia w skarbcu koronnym w Krakowie.

b) Federacja zamiast wcielenia.

(*Codex epistolaris I, 2, str. 12*).

Brześć litewski 17 września 1446.

My Kazimierz, z Bożej łaski wybrany król królestwa polskiego, wielki książę Litwy, Rusi etc. Oznajmujemy niniejszem wszystkim komu wiedzieć należy, żeśmy pragnąc aby sławnego królestwa polskiego i wielkiego księstwa litewskiego książęta, prałaci, panowie, możni, szlachta i mieszkańcy, w związku miłości, jak dawniej zostawali, i nadal trwale pozostali, na tem zgromadzeniu niniejszem... przerzeczone królestwo i wielkie księstwo litewskie, obojga państw jednomyślną radą, chęcią i przyzwoleniem, w braterski związek złączyli, skupili i skojarzyli, chcąc być ich panem i rządcą, za zrządzeniem Boskiej łaskawości. Przeto państwa te od wszystkich nieprzyjaciół, z którejkolwiek strony wpadających, bronić obowiązujemy się, i przyrzekamy naszym słowem książęcem dla przyjęcia dyadematu i korony królestwa polskiego na przyszły św. Jan Chrzciciel do Krakowa przybyć, tam się koronować, a wszystkie prawa i przywileje książąt, prałatów, panów, możnych, szlachty i miast obu państw, t. j. Polski i Litwy potwierdzić.

3. Spór o potwierdzenie przywilejów.

Potwierdzenie przywilejów poprzedziły długie układy, ponieważ Polacy żądali, aby w niem było wymienione »wcielenie« Litwy i ziem ruskich, Litwini zaś przeciw temu protestowali. Nareszcie pod zagrożeniem konfederacji przeciw królowi, dokonał Kazimierz potwierdzenia, ale w wyrazach ogólnych, nie krepujących go:

(*Długosz: Dzieje V, 131*).

Piotrków 30 czerwca 1453.

...Przyzwał do siebie starszyznę panów i dwunastu szlachty, w obecności których orzekł potwierdzenie zupełne praw koronnych i przed Zbigniewem kardynałem zapewnił je uroczystą przysięgą w tych słowach: »Ja Kazimierz, król polski, wielki książę litewski i dziedziczny

pan Rusi, przysięgam, ślubuję i przyrzekam na tę św. boską ewangelję, że wszystkie prawa, swobody, przywileje, zapisy i nadania mojego królestwa polskiego, duchowne i świeckie, kościołom i królestwu polskiemu, biskupom, książętom, panom, rycerstwu, miastom, mieszkańcom kraju, zgola wszystkim poddanym wszelkiego stanu i powołania przez ś. p. monarchów, królów, książąt i jakichkolwiek panów i dziedziców królestwa polskiego, a mianowicie przez Władysława ojca i Władysława brata mego, królów polskich, udzielone, przyznane i darowane, utrzymam, zachowam i wykonam we wszystkich warunkach i punktach. Cokolwiek zaś niesprawiedliwie od tego królestwa oderwano albo wydarto, to według możności mojej usiłować będę przywrócić i z całością państwa spoić; granic jego nie uszczupię, ale owszem całemi siłami przyrzekam ich bronić i starać się o ich rozszerzenie. Tak mi panie Boże dopomóż i ta św. ewangelja. Po odebraniu takiej przysięgi prałaci i panowie nie chcieli już od króla większych żądać rzeczy, w nadziei, że umysł jego chory, jeśli nie racje, to czas uleczy, gdy zwłaszcza poznali, że Litwini, dla dobra których w niepotwierdzaniu przywilejów tak dzielny okazał się zapaśnikiem, chwalili się w wierności i przywiązaniu ku niemu.

Król ostatecznie stanowisko federacyjne Litwy utrzymał, ale osobnego w. księcia jej nie przyznał (unja personalna). W ziemiach ruskich pozostał stan istniejący: Polacy zatrzymali Podole, a Litwini Wołyń i Kijowszczyznę. Współżycie jednak i czas upodobały rzeczywiście coraz bardziej Litwę do Polski.

II.

ZMIANY W USTROJU POLSKIM.

4. Mianowanie biskupów przez króla.

(Długosz: Dzieje V, 32, 46).

W czwartek po święcie Nawiedzenia N. P. Marji (6. VII. 1447) król Kazimierz naradzał się z prałatami i panami królestwa polskiego w sali malowanej (na Wawelu), któremu z dwóch spierających się spółzawodników miał złożyć posłuszeństwo, czy papieżowi Feliksowi V, obranemu przez sobór bazylejski, który przebywał w Genewie, jak o to prosili i nalegali na króla posłowie soboru, czy Mikołajowi V, który w Rzymie wysiadywał i listami tylko wzywał króla do złożenia sobie posłuszeństwa. Oświadczył się wreszcie na stronę Mikołaja Rzymianina, nie usłuchawszy rady niektórych prałatów i panów, którzy mu przekładali, że bezpieczniej było rzecz zostawić w odwłocie. Wyznaczono posłów mających się udać do papieża Mikołaja w imieniu króla i królestwa. Król za radą panów świeckich kazał im prosić o trzy rzeczy: na-przód o prawo nadawstwa do wszystkich beneficjów, powtóre o dziesiątą część dziesięcin w całym królestwie na lat sześć, po trzecie o wolność pobierania grosza św. Piotra przez lat kilka.

Na zjazd lubelski (w maju 1448) przybyli posłowie królewscy wysłani poprzednio do Rzymu z oświadczeniem posłuszeństwa Mikołajowi papieżowi, a wraz z nimi Jan, biskup kameryński, legat papieski, który na posłuchaniu publicznym wyrzekłszy krótką mowę do króla, oddał mu należną pochwałę z powodu wyznanego posłuszeństwa, poczem złożył

¹ Tego drugiego ustępu już nawet niema w samym dokumencie potwierdzenia przywilejów (Codex ep. III. 64).

królowi w darze przyslaną od papieża różę złotą, ważącą 100 cz. zł. (dukatów)... Na osobnem zaś posłuchaniu wręczył królowi bullę, dozwalającą mu obsadzić 90 godności kościelnych w całej prowincji gnieźnieńskiej, tudzież inną z nakazem, aby duchowieństwo tejże prowincji złożyło zasilku na wyprawę przeciw Tatarom 10.000 cz. zł.

Król jednak na tem nie poprzestał, tylko przy każdym wyborze nowego biskupa posyłał do kapituły polecenie swego kandydata (*litterae instantionales*), a duchownych, którzy mu się sprzeciwili, prześladował, n. p. też Długosza w r. 1461 (wojna o biskupstwo krakowskie). Oświadczył bowiem, że każdy biskup jest senatorem, więc król nie może ścierpieć w swojej radzie człowieka niepewnego patriotyzmu.

5. Wystąpienie „młodszych“ i statuta nieszawskie.

(Długosz: Dzieje V, 170).

Tymczasem (w czasie wojny pruskiej) króla doszła wieść, podobna wcale do prawdy, że w krajach niemieckich ściągano wojska za staraniem i nakładem mistrza niemieckiego, który dla zebrania pieniędzy na to potrzebnych prawie wszystkie zakonu swego dochody częścią posprzedawał, częścią prze frymarchył. Nakazano więc rycerstwu, ale tylko Wielkopolski, aby pod Chojnice zbrojno wyruszyło. We czwartek przed dniem Podwyższenia św. Krzyża (12 wrześ. 1454) przybył król do Cerekwicy, gdzie rycerzy wielkopolskich zastał w rozprószeniu i nieładzie i musiał ich dopiero zbierać i łączyć. Jakoż ci, zapomniawszy dawnej karności rycerskiej, posłuszeństwa i uszanowania dla króla i rzeczypospolitej, którem się ich ojcowie zalecali, wychowani w rozkoszach, próżniactwie i biesiadniczych zbytkach, miasto wojny, zajęli się sporami i zażądali od króla potwierdzenia swobód dawnych, a nadania nowych, oświadczać, że w razie przeciwnym nie pójdą wcale do walki. Król zatwierdził dawne prawa i natarczywość żądań zaspokoił.

Podobne żądania przeprowadziło rycerstwo małopolskie w październiku 1454 w Opokach, a tak powstały Statuta nieszawskie.

(M. Bobrzyński: O ustawodawstwie nieszawskiem. Kraków 1874).

a) Statut Małopolski.

Nieszawa 11 listop. 1454.

§ 29. Jeśliby się zdarzyło, że który szlachcic od mieszczanina albo kniecia ranę poniesie, tedy szlachcic raniony może krzywdy swej przed sądem ziemskim dochodzić przeciw raniącemu i wywołać go od sądu jego magdeburskiego przed sąd ziemski.

§ 31. Wszelkie przywileje, przyznane przez nas żydom w królestwie naszym przebywającym po dniu naszej koronacji, a przeciwne prawu boskiemu i ustawom ziemskim, w zupełności odwołujemy, znosimy i uznajemy jako nieważne i nieobowiązujące.

b) Statut Wielkopolski.

Nieszawa 12 listop. 1454.

§ 33. Aby zaś rzeczpospolita na przyszłość zdrowszym sposobem była kierowaną, chcemy i niniejszem stanowimy, żeby żadne nowe urządzenia prywatną naradą nie były wprowadzane, ani też aby jakaś wyprawa bez pospolitego ziemskiego sejmiku na przyszłość żadną miarą nie była podjęta; lecz wszystkie rzeczy nowego pomysłu, aby na sejmie-

kach, przez ogóły ziemskie przedtem obradzone, były ustanawiane i uchwalane.

Następują rządy sejmikowe, jako przejście do rządów sejmowych, gdy z czasem z wysłańców sejmików na sejm utworzyła się izba poselska. Sejm dotychczasowy był bowiem raczej senatem z dygnitarzy (możnowładców) złożonym. Jagiellonowie popierali ten ruch ogółu szlacheckiego i z niego wybierali sobie działaczy.

6. Pogńębienie warstw niższych.

Jakkolwiek to znaczne rozszerzenie liczby uprawnionych do udziału w rządach było pożądane, to jednak dalej nie poszło, owszem ogół szlachecki nadużył swej władzy do pogńębienia warstw niższych. Zaczęło się zaś od mieszczaństwa na podstawie statutu małopolskiego. Później przyciśnięto chłopów (Nr. 28).

Rozruch krakowski i sąd na mieszczań. 1461—2.

(Protokół miejski, Codex epist. I, Cz. 2, str. 211).

Pan Andrzej Tęczyński, brat JWP. Jana z Tęczyna, kasztelana krakowskiego, oddał płatnerzowi Klemensowi pewną broń do naprawy, po której naprawie za robotę płatnerz żądał 2 zł. P. Andrzej zaś ofiarował mu tylko 18 groszy¹, których gdy przyjąć nie chciał, p. Andrzej wzburzył wybił go za to w jego własnym domu. Gdy ujrzawszy p. Andrzeja, płatnerz ów zawołał: »O panie, pobijeś mnie i spoliczkowałeś w domu moim szpetnie, ale mnie już więcej nie uderzysz« — p. Andrzej rozgniewany wpadł ze synem i służbą swoją na niego, bijąc go obnażonymi mieczami i dragami okropnie w obecności pachółka miejskiego, który był posłany dla bezpieczeństwa. I tak pobitego zostawili, póki go inni współobywatele do domu nie zanieśli.

Zbiegła się szybkim pędem z ulicy grodzkiej i innych niezliczona gromada pospólstwa aż do magistratu z wyciągniętymi mieczami i napiętymi do strzału kuszami i krzyczeli do rajców: oto jaki gwałt popełniono, wieleto razy skarżyliśmy się wam o krzywdy nasze, lecz nigdy o obronę naszą nie dbacie! A gdy rajcy odpowiedzieli, że królowa posłała po p. Andrzeja, a obie strony zakładem pieniężnym związała (aż do rozstrzygnięcia sprawy po powrocie króla z wojny) — tłum wykrzykiwał: »Słowami nas zbywać przywykliście, a jednak on na złość i na hańbę nam wszystkim dotychczas po rynku się przechadza. Ale kiedy nas bronić nie chcecie, to my się sami obronimy. Do broni, do broni!«

Tymczasem na wieży kościoła marjackiego uderzono w dzwon, a biegnący pędem od ratusza ścigali p. Andrzeja... aż do klasztoru franciszkańskiego. Tam gdy go szukano, niejaki Jan Doyswon z Warszawy, któremu podobno kilka zł. dał p. Andrzej, przemówił do zgromadzonych w te słowa: »P. Andrzej zdaje się na łaskę i prosi was o bezpieczny przewód, chcąc oddać się na ratuszu w ręce panów rajców«. Lecz ci, którzy to słyszeli, zawołali na innych: jest tu, jest tu! P. Andrzej zaś, wystąpiwszy, prosił aby go nie zabijali, oddając się im w niewolę. Ale tłum jeszcze bardziej szalał — a gdy p. Andrzej chciał poskoczyć do zakrystji, jakiś drab wierzch ciemienia, jakby czub kukułki ściał mu z głowy, a inni wpadający do zakrystji dobili go, rozmaite rany i ciosy zadając, nie poszanowawszy Przenajśw. Sakramentu, który był na ołtarzu w monstrancji wystawiony. Było to we czwartek 16 lipca 1461.

¹ Na 1 czerw. zł. (dukat) szło groszy sr. 30.

Szlachta króla do zemsty podniecała, więc ze względu na najusilniejszą z jej strony podniecie, król wyznaczył sejm walny do N. Miasta Korczyna na św. Mikołaj (6. XII.), na który całą radę miejską, oraz położonych kupców i rzemieślników zacytował p. kasztelan w sprawie wypłaty wspomnianego zakładu, a p. Jan, syn p. Andrzeja, w sprawie morderstwa ojca. Na ten sejm panowie rajcy posłali rzeźnika z przywilejem (Kzimirza W.), w którym wszyscy mieszkańcy miasta uwolnieni byli od stawania przed jakimkolwiek sądem poza murami miasta. I nie chcieli sądownie odpowiadać na zarzuty pana kasztelana. Lecz zupełnie wbrew i na zgubę prawa miejskiego uchwalono. Miasto skazane zostało na rzecz p. kasztelana na zapłatę zakładu, a na rzecz p. Jana na głowy za morderstwo ojca.

Król potem przybył do Krakowa i posłał z zamku do ratusza z żądaniem, aby wydano mu winnych w tej sprawie. Odpowiedziano, że żadnego winnego tej zbrodni nie znają pp. rajcy, ponieważ żadna poważna i dobrego imienia osoba w tej przygodzie udziału nie brała, lecz tylko tłum luźnych osób i sług rzemieślniczych, którzy po większej części pouciekali. Lecz król ponownie posłał, zapowiadając: oto p. kasztelan tych obwinia: Stanisława Leimiter, który gdy się to działo był burmistrzem i t. d. (3 rajców, 5 z gminy i przywódcę pachółków miejskich — razem 9). Panowie rajcy nie chcąc naruszyć posłuszeństwa wobec króla, zwłaszcza że JKMość żądał wydania wspomnianych sobie a nie stronie, pojechali na wozach z obwinionymi do zamku i oddali ich królowi, nie jako winnych i przekonanych, ale jako niewinnych i nieprzekonanych. P. kasztelan wielkim zabiegiem domagał się ich ścięcia, lecz król z panami swoimi sprzeciwiał się i nie chciał do tego dopuścić, póki by bratanek kasztelana, według prawa polskiego, winnych nie zaprzysiągł. Wreszcie p. Jan sześciu zaprzysiągł (między nimi burmistrza), którzy przygotowani przedtem św. sakramentami, pod nową okragłą wieżą zamkową w narożniku naprzeciwko Wisły, ścięci zostali 15 stycznia 1462.

W średnich wiekach w braku właściwych winowajców odpowiedzialni byli przedstawiciele gminy, jak się to dzisiaj w czasie wojny zdarza. Zakład wynosił 80.000 zł., ale niżony został skutkiem interwencji króla do 6.200.

Pieśń współczesna o tym wypadku.

(Średniowieczna poezja polska świecka, wyd. Wierczyński, Bibl. Nar. Nr. 61, str. 109).

A jacy to źli ludzie mieszczenie Krakowianie,
Żeby pana swego wielkiego chorągiewnego
Zabiliście, chłopi, Andrzeja Tęczyńskiego.
Boże się go pożałuj, człowieka dobrego,
Iże tako marnie szczedł od nierównia swojego...

Wierszyk przeciwnego nastroju z r. 1599.

(Czas, 1856, 23 stycznia).

Na grobie sześciu mieszczań krakowskiego grodu¹,
Ściętych za śmierć szlachcica z Tęczyńskiego rodu,
Szlachta zamordowała mieszczańca jednego,
Nie bacząc i na świętość przybytku bożego.

¹ W kościele marjackim.

Lecz zabić mieszczanina a zabić szlachcica,
Słuchajcie jaka w Polsce jest wielka różnica,
Że nawet dwóch Gawronów szlachta ściąć nie dała,
Chociaż mając ich krocie — cóżby postradała?

III.

ODZYSKANIE BRZEGÓW BAŁTYCKICH.

7. Poddanie Prus.

(*Volumina legum I, 172*).

Kraków 6 marca 1454.

Kazimierz, z Bożej łaski król polski, wielki książę litewski i dziedziczny pan Rusi. Na wieczną rzeczy pamiątkę. Lubo łaskawość królewskiej dostojności naszej, którą Bóg dobrotliwy natchnąć nas raczył i która z wrodzonego pochodzi usposobienia, wszystkich żądających wsparcia i opieki na łono miłosierdzia swego rada przyjmuje — gorliwiej wszelako wspomagać, bronić i osłaniać zwykła tych, którzy ku nam i królestwu naszemu tak gorącą i serdeczną palają miłością, że są przekonani, iż jedynie nasza prawica zdolna jest odwrócić niezliczone klęski i uciski od srogich ciemieców doznawane; którzy obecnie krusząc jarzmo dumy łakomstwa i przemocy, tuszą najmocniej, że tylko nasze berło, z pod którego na nieszczęście swoje wyszli, sprawiedliwie rządzić i władać nimi potrafi...

Temi i wielu innemi, jawnemi i prawemi pobudkami spowodowani, zmagani i zniewoleni, za radą biskupów, książąt panów i innych mieszkańców królestwa, księstwa i państw naszych, za ich wyraźną wolą, życzeniem i zgodną uchwałą, abyśmy nie zdawali się przeciw wyrokowi i łasce Boga, która dziedzictwa nasze z niesłusznego zaboru wyzwalając, w świętej litości swojej wrócić nam je postanowiła, abyśmy oraz nieszczęśliwych i uciemiężonych poddanych naszych, którzy ze łzami o pomoc błagają, nie opuszczali, z obawy wreszcie iżby państw, posiadłości, ziem i dziedzictw naszych inny jaki nieprawy przywłaszczył nie zajął i w krwawe nie wciągnął nas wojny: na część Boga wszechmogącego, i jego rodzicielki Marji Dziewicy, św. Wojciecha męczenników, św. Stanisława, pierwszego męczennika polskiego, oraz wszystkich Zastępów niebieskich, postanowiliśmy rzeczne rycerstwo miasta, ziemian i wszystkich mieszkańców ziem pruskiej, chełmińskiej, pomorskiej i michałowskiej, położonych na lądzie i morzu, a chętnie, dobrowolnie i z wszelkiem poddających się posłuszeństwem, pod naszą opiekę rząd i władzę przyjąć. Jakoż brzmieniem niniejszego pisma, nie z powodu jakiego błędu lub nieprzezorności, ale za pewną naszą wiadomością i wolą, w imię Boże bierzemy i przyjmujemy, ziemie i państwa wyżej pomienione królestwu polskiemu przywracamy, z niem jednoczemy, do niego włączamy i wcielamy — z prawem uczestnictwa we wszystkich zaszczytach, prawach, swobodach i nadaniach, które biskupi, panowie i szlachta polska dotychczas uzyskala.

8. Klęska pod Chojnicami. Nieudolność pospolitego ruszenia.

(*Długosz: Dzieje V, 170*).

W środę więc, nazajutrz po św. Lambertie (18. IX. 1454), na polu przed miastem Chojnicami sprawiono i urządzono szyki do boju. Po

nieszporze dopiero poczał się ukazywać nieprzyjaciel na 3 tylko podzielony hufce. Ten ujrzawszy wojsko królewskie i jego mnogość wielce się przeraził; ale podobny przestach opanował i wojsko króla Kazimierza; nie wiele bowiem było w niem wćwiczonych w boju, ale największej nowo powołanych, którzy, jako to ludziom wrodzone, przy pierwszym spotkaniu poczuli trwogę. Z początku szczęście sprzyjało orężowi królewskiemu, legło trupem wiele nieprzyjaciół i przednie ich zastępy wszystkie złamane i pobite zostały na głowę, wszyscy wodzowie nieprzyjacielscy, a między nimi sam ks. żegański Rudolf, polegli. Ale potem nieprzyjaciel, ścisnąwszy swoje hufce, na Polaków rozbiegłych i porozdzielanych poczał śmieiej nacierać; wnet rozrzedzone ich hufce nieprzyjaciele trwogą przejmować albo do ucieczki zmuszać zaczęli. Tymczasem wśród toczącej się jeszcze walki, wojsko królewskie tylną straż składającą, jakąś nagłą trwogą przerażone, a żadną koniecznością¹ nie przymuszone, zwróciło się do haniebnej ucieczki. Król jak tylko mógł z największą skrzętnością usiłował pierzchające zatrzymać szyki i odnowić walkę. Ale trudno było strwożonym wlać do serca odwagę. Sam król o mało nie wpadł w ręce nieprzyjaciół, z zaciętą bowiem wytrwałością dotrzymywał placu, usiłując odświeżyć bitwę i zaledwie ci, którym straż jego była powierzona, zdolali gwałtem opierającego się zabrać z pola i do ucieczki zmusić.

Nigdy nie czytano w kronikach, żeby Polacy od tak słabego i nikczemnego nieprzyjaciela takiej doznali klęski.

9. Zwycięstwo pod Puckiem.

(*Długosz: Dzieje V, 331*).

Piotr Dunin zawiadomiony od szpiegów o znacznej sile nieprzyjaciela, nie chcąc dla szczupłej liczby swojego wojska² narazić się na niebezpieczeństwo, umyślił nocą obejść nieprzyjaciela i połączyć się z oddziałem Wojciecha Górskiego. Czego gdy jednak dokonać nie mógł (przeciwnicy bowiem, kazawszy poćcinać drzewa wszystkie, pozawalali drogi), ruszył, aby orężem otworzyć sobie drogę, z wojskiem ku obozom nieprzyjacielskim, a spotkawszy je pod miasteczkiem Puckiem, w piątek 17 września 1462, bitwę stoczył. W pierwszym zaraz spotkaniu Paweł Jasiński, dworzanin królewski, herbu Gozdawa, na wymierzone już kopie nieprzyjaciół szybko z boku skoczywszy, pomieszał je, tak że wszystkie ciosy chybiły. Zaczem rycerze królewscy, pierwszy tworzący zastęp, snadno złamali przednie szyki nieprzyjaciół. Wszelako oni nie zmieszani porażką, ruszyli znowu do bitwy; wszczęła się na nowo zacięta z obu stron walka i trwała przeszło trzy godziny. Z jednej i drugiej strony padało wielu trupem, aż wreszcie znużone oba wojska, jakby za wspólnym hasłem przerwały bój i cofnęły się do swoich taborów. Po chwili

¹ Przyczynę podaje Kronika krzyżacka, po niemiecku napisana p. t. *Geschichten von wegen eines Bundes* (Scriptores rerum Prussicarum IV 137): Pan Reus von Plauen i inni, którzy w Chojnicach byli obleżeni, przybyli z miasta Niemcom na pomoc. Jeńcy polscy mówili, że gdy widzieli tych z miasta przybywających, myśleli, że to mnogie wojsko, bo całe pole było pełne ludu uzbrojonego, i dlatego zwrócili się do ucieczki. Krzyżaków było z początku tylko 7.000, z Chojnicy przybyło 5.000 — wojsko polskie liczyło co najmniej 16.000.

² Niemców było 2700 — Polaków 2000, ale było to wojsko zacieżne, t. j. zawodowe, nie zaś niesforne i niewprawne pospolite ruszenie, jak pod Chojnicami.

lowem wytchnieniu wyszły znowu obadwa i nieprzyjaciół walczył z uporem jeszcze blisko godzinę. Polska piechota uderzyła na prawe skrzydło gestemi z kusz strzałami. Nie mogąc wreszcie wytrzymać natarcia, z przodu konnicy a z boku piechoty, pierzchnął nieprzyjaciół w popłochu. Piechota nieprzyjacielska schroniła się do taborów, zostawionych w tyle obozu, które osłaniały z przodu zasięki ostrokołów. Polacy rozpedziwszy się na koniach wpadli z największą odwagą na te ostrokoły. Wiele wprawdzie koni poprzebijało się i na miejscu padło, ale zasięki zostały wyłamane a wozy i tabory nieprzyjacielskie zdobyte. Zwycięstwo było zupełne. Król Kazimierz, wynagradzając rycerzy, którzy nad innych męstwem się popisali, jako to Piotra Dunina, Pawła Jasińskiego i innych trzydziestu, rozdał im zaszczytne rycerskie odznaki.

10. Pokój toruński 19 października 1466.

(Dogiel: *Codex diplomaticus regni Poloniae IV*, s. 163).

Ziemia chełmińska z całą ziemią michałowską i całe Pomorze do nas i do królestwa naszego polskiego będą należały i patrzyły; prócz tego zamek i miasto Malborg, miasto Sztum, miasto Elbląg i miasto Christburg.

Wielkiego mistrza na księcia królestwa naszego polskiego przyjęliśmy, a przedniejszych komturów na członków naszej rady koronnej. Będzie zaś wielki mistrz zobowiązany w sześć miesięcy po wyborze osobiście przed nami się stawić i przysięgę winnej wierności złożyć. Ktorego to w mistrza i ziemie wszystkie pruskie, i teraz przezeń posiadane i później nabyte, do królestwa naszego polskiego po wieczne czasy przyłączamy, spajamy i wcielamy, tym warunkiem i sposobem, aby z tem królestwem stanowiły jedno nierozdzielne ciało, jeden lud, jeden naród w przyjaźni, związku i unji, nikogo innego, prócz ojca św. i nas i królestwo polskie, za swoją głowę i przełożństwo nie uznając.

Biskupstwo chełmińskie do kościoła gnieźnieńskiego ma powrócić, warmińskie zaś pod naszą, naszych następców i królestwa polskiego władzą, podległością i opieką będzie zostawało.

Na przyszłość do zakonu niemieckiego N. P. Marji w Prusiech mają być przyjmowane osoby sposobne także z poddanych wszelakich królestwa naszego polskiego i ziem jemu podległych, tak jednak, że powyżej połowy z nich przyjmować nie będzie zakon obowiązany.

Refleksja Długosza z powodu pokoju toruńskiego.
(Długosz: *Dzieje V*, 455).

I ja piszący te kroniki czuję niemalą pociechę z ukończenia wojny pruskiej, odzyskania krajów zdawna od królestwa polskiego odpadłych, i przyłączenia Prus do Polski. Bolało mnie to bowiem, że królestwo polskie szarpane było dotąd i rozrywane od rozmaitych ludów i narodów. Teraz szczęśliwym mieniem i siebie i swoich współczesnych, że oczy nasze oglądają połączenie się krajów ojczystych w jedną całość: a szczęśliwszym byłbym jeszcze, gdybym doczekał odzyskania za łaską Bożą i zjednoczenia z Polską Śląska, ziemi lubuskiej i ślupskiej¹, w których są trzy biskupstwa od Bolesława, wielkiego króla polskiego, i ojca jego

¹ Ziemia lubuska (Lebus) nad Odrą w Brandenburgji, ziemia ślupska (Stolp) i Kamień (Kammin) w zachodnim (szczecińskim) Pomorzu.

Mieczysława założone, t. j. wrocławskie, lubuskie i kamieńskie. Z radością zstępowałbym do grobu i słodszy miałbym w nim odpoczynek.

11. Zajęcie ziemi bełzkiej i rawskiej 1462.

(Długosz: *Dzieje V*, 318).

Władysław, ks. mazowiecki, zeszedł wcześniej ze świata w Rawie 6 lutego 1462. Śmierć jego stała się powodem niemalych sporów o pozostałe po nim księstwa: płockie i bełzkie. Szlachta ziemi bełzkiej, wezwana przez wysłańców królewskich do złożenia hołdu posłuszeństwa, z tej zasady, że książęta mazowieccy otrzymali ziemię bełzką nie prawem dziedzictwa, ale z daru i nadania Władysława II króla polskiego, wysłała do króla Kazimierza czterech panów swoich, którzy zamek wraz z ziemią bełzką poddali rządowi królewskiemu. Inakże mieli chęci i zamiaty Płoczanie, u których Paweł biskup płocki swoim głosem i wpływem najwięcej przeważał. Nie sprzyjając wcale królowi Kazimierzowi, przyzwali Konrada, księcia warszawskiego, który był między bracią najstarszy, oddali mu zamek i ziemię płocką, i uznali go swoim panem. Nie chcieli poddać się jego rządowi zamki Rawa i Gostynin; nie tajno było, że przychylały się na stronę królewską. Król Kazimierz w towarzystwie arcybiskupa gnieźn. i znacznej liczby szlachty wyruszył z Piotrkowa (gdzie wyrok sejmowy przyznał mu ziemie mazowieckie). 4 grudnia 1462 do zamków Rawy i Gostynina, trzymanych w imieniu króla; szlachta obydwóch powiatów wykonała przysięgę na wierność¹.

IV.

KORONA CZESKA I WĘGERSKA.

12. Zaślubiny króla Kazimierza.

(Długosz: *Dzieje V* 137, 142, 143, 144).

(W Wrocławiu 15 sierpnia 1453) ułożono ostatecznie małżeństwo między królem Kazimierzem a dostojną księżniczką Elżbietą, córką Alberta, niegdyś rzymskiego, węgierskiego i czeskiego króla, i umowę przedślubną stwierdzili na piśmie Władysław, król węgierski², i Kazimierz, król polski...

W dzień uroczysty Oczyszczenia N. P. Marji (2 lutego 1454) zjechała do Cieszyna królowna Elżbieta z przystojną królewską okazałością i nawet o godzinę przybycie panów polskich uprzedziła; towarzyszyli jej panowie i panie czescy, austriaccy i morawscy (i węgierscy)... Po dwudniowym w Cieszynie wypoczynku królownę Elżbietę oddano panom polskim; z Cieszyna jechano przez Pszczynę, Oświęcim i Skawinę...

W sobotę w dzień św. Apolonji (9 lutego 1454) Kazimierz, król polski, wraz z matką swoją królową Zofją, Janem, arcybiskupem gnieźnieńskim, Grzegorzem, arcybiskupem lwowskim i t. d., wyjechawszy na powitanie swej narzeczonej królowny Elżbiety, przyjął ją z radością

¹ W r. 1476 przybyła jeszcze ziemia sochaczewska i wszystkie te ziemie razem utworzyły województwo rawskie — ziemia zaś bełzka: województwo bełzkie. Płock zajął dopiero Olbracht 13 sierpnia 1495 r. i utworzył województwo płockie.

² Władysław Pogrobowiec, brat Elżbiety. Posag wynosił 100.000 czer. zł. Król miał lat 26, królowna 18. Przez to małżeństwo zabiegi Jagiellonów o Czechy i Węgry uzyskały grunt dziedziczny, gdy Pogrobowiec bezpotomnie umarł, a Elżbieta i Kazimierz mieli kilku synów. (Ob. ust. 13—16).

i wesołą twarzą. Wspaniale i przepyszenie wydawał się król Kazimierz w swoim przybraniu pełnem blasku, gdy samo siodło, wędzidło, strzemiona i ubranie królewskie, prócz koni, nakrytych rzędami z aksamitu i złotogłowiu, na 40.000 cz. zł. ceniono... Po wzajemnem powitaniu i podaniu sobie ręki, Zofja królowa wzięła narzeczoną królewską Elżbietę do swego powozu i przy odgłosie trąb już ku wieczorowi odwiozła do zamku krakowskiego, gdzie ją u podwojów kościelnych witał Zbigniew, kardynał i biskup krakowski. A gdy królowna oddała pokłon Bogu i złożyła na ołtarzu ofiarę, odprowadzono ją do pałacu królewskiego.

W następującą niedzielę dopełnił ślubu kardynał, jako języka polskiego i niemieckiego świadomy, poczem arcybiskup gnieźn. odśpiewał mszę uroczystą ku wezwaniu Ducha św., i rzeczoną Elżbietę na królową polską namaścił i koronował...

13. Nieprzyjęcie korony czeskiej z rąk niemieckich.

(P. Eschenloer: *Geschichten der Stadt Breslau 1440—1479. Breslau 1828. T. II, str. 60, 65*).

Papież rozkazał legatowi (*Rudolfowi*) niezwłocznie udać się do króla polskiego i prosić go, aby się podjął państwa czeskiego, co jeśliby uczynił, miał go legat z mocy papieskiej królem Czech ustanowić, a także mu pruskie kraje według układu (*toruńskiego*) potwierdzić. Gdy się tedy legat do Krakowa udał, posłał król po swoich radców, największych panów polskich, duchownych i świeckich, tak że zebrał wielkie znamienite zgromadzenie (*w lipcu i sierpniu 1467*). Tamto prosił legat, a wraz z nim wszyscy panowie (*niemieccy*) z Czech, JKM. i wszystkich polskich panów z cudnie piękną układnością, która by nawet kamień mogła zmiękczyć, aby królestwo czeskie przyjął, albo dał którego ze synów swoich, a pomógł przeciw Jerzemu. Oto mieli Polacy pod nogami szlachetny kraj śląski, piękne, urodzajne margrabstwo morawskie i sławetne margrabstwo łużyckie, mieli koronę czeską u stóp swoich, a nie chcieli jej! Pogardzili darem i odrzucili go i nie przyrzekli legatowi i tym, którzy z nim byli, niczego, tylko że drugie zebranie zwołają i potem dadzą papieżowi ostateczną odpowiedź. Ale legat nie chciał się tem zadowolnić, tylko żądał jawnego przyrzeczenia już teraz. Tego Polak nie chciał uczynić. A przeto legat i towarzysze jego stwierdzili to i poświadczili w otwartem piśmie, że chcą mieć oddat wolne ręce do poszukiwania sobie innego króla, albowiem chrześcijańska (*katolicko-niemiecka*) partja w Czechach nie może cierpieć dłuższej zwłoki, tylko musi mieć pomoc przeciw swoim nieprzyjaciółom.

14. Przyjęcie z rąk partji narodowej czeskiej.

(J. Caro: *Geschichte Polens V 492. Sprawozdanie krzyżackie*).

Biskup chełmiński (*Winc. Kielbasa*), zwracając się do w. mistrza, jako do radcy korony:

Polecono mi wypowiedzieć zdanie i radę wszystkich panów, które są następujące:

1. Po pierwsze, aby król, nasz najmiłościwszy pan, dał jednego ze swoich synów, według swego wyboru, któremu by korona czeska z pełną władzą była powierzona; dla tej sprawy i dla innych jeszcze spraw J. K. M. chce wysłać swoje poselstwo (*do Pragi*) i dać zupełne uwiadomienie, a nawzajem być powiadomionym.

2. Dalej, aby J. K. M. znamienite poselstwo wysłał do naszego ojca św. papieża, celem przedłożenia tej sprawy, i proszenia, żeby to stało się za łaską, wiedzą i wolą J. Świątobliwości.

3. Dalej, skoro tak się stanie i król będzie przyjęty, należy zaprowadzić porządek w dobrach kościelnych, jako to arcybiskupstwach, biskupstwach, kanoniach i innych dobrach kościelnych, aby służba boża do należytego stanu była doprowadzona, a błędy w ten sposób o wiele lepiej i łatwiej niżeli mieczem mogły być wykorzenione.

Działo się to w jesieni r. 1469 na sejmie piotrkowskim, na którym zjawilo się poselstwo z Pragi, zapraszające Jagiellonów na tron czeski imieniem króla Jerzego i partji narodowej czeskiej (*husyckiej*), nowy zaś w. mistrz był obecny celem złożenia hołdu.

15. Walka z Maciejem węg. pod Wrocławiem.

(*Długosz: Dzieje V, 578*).

Po śmierci króla Jerzego 1471, stronnictwo narodowo-husyckie wybrało królem Władysława, partja zaś niemiecko-katolicka już przedtem powołała Macieja, który zajął czeskie kraje koronne (*Morawję, Śląsk i Łużycę*). Wyprawa wrocławska, podjęta celem odzyskania tych krajów, nie udała się głównie z powodu nieudolności pospolitego ruszenia i zostało wszystko po dawnemu: Władysław w Czechach, a Maciej w krajach koronnych. Podburzonych później przez Macieja Krzyżaków i Warmian król wkrótce poskromił 1478 (*wojna księża*).

W poniedziałek dnia 24 paźdz. 1474, kiedy Kazimierz, król polski, stał jeszcze obozem w bliskości Olawy (*ok. 60.000 ludzi*), przybył Władysław, król czeski, z licznym wojskiem, w większej części z pieszego żołnierza złożonem; miał z sobą jak sądzono do 20.000 ludzi zbrojnych. Powitany był od ojca i całego obozu polskiego z wielką radością. Po połączeniu obu wojsk ruszono pod Wrocław i poczęto go z jednej strony oblegać.

Maciej, król węgierski, nie czując się bezpiecznym w obrębie miasta Wrocławia, z obawy, aby przez nieprzyjaciół nie został zamknięty, przeniósł swój obóz do klasztoru św. Wincentego, który naksztalt zameczku wałami, przekopami i zasiekami w około obwarował. Ludzie świadomi wojny doradzali obu królom, aby w mieście Oleśnicy osadzili załogę z kilku tysięcy złożoną dla przecięcia nieprzyjaciółom dowozu żywności, nadto aby zerwali groble, którą rzeka Odra odprowadzoną była od dawnego koryta swego i spuszczoną pod Wrocław, a wrócili ją do pierwotnego łozyska, przezco Wrocławian pozbawią najważniejszej dla nich pomocy, wody i młynów. Ta rada, pod wszelakim względem tak mądra i zbawienna, przeciwnym głosem jednego senatora odpartą i zniweczona została.

Potem wojska polskie i czeskie rozsypały się wzdłuż i wszerz po krainie śląskiej, którą mieczem, łupiestwem i pożogami niszczyły, ale w tem plądrowaniu jako i w sprowadzaniu żywności nie zachowały żadnego porządku. Widząc Maciej, że obydwaj królowie z tak licznymi wojskami stali bezczynnie, wysłał na pogranicza ziemi wieluńskiej i Wielkopolski swoje poczty zbrojne, które w tych okolicach poczęły roznosić pożogi i spustoszenia.

Z powodu niszczącej obozy polskie dwojakiej klęski t. j. głodu

i gorączkowej choroby, do których przyłączyła się jeszcze trzecia, biegunka krwawa, obydwa królowie, chociaż im sprzyjała pora łagodna i miła, musieli się skłonić do żądanego przez króla Macieja rozejmu, o które i wszystko wojsko wołało.

16. Walka o tron węgierski.

Traktat koszycki między Władysławem a Olbrachtem¹ 20 lut. 1491.

(Dogiel: *Codex diplom. Poloniae, I, str. 79*).

My, Jan Olbracht, z B. ł. na polu Rakos wybrany król węgierski, ogłaszamy niniejszem, że kiedy między najj. panem Władysławem, z B. ł. królem Węgier i Czech, bratem naszym najdroższym, a nami po śmierci króla Macieja z powodu królestwa węgierskiego niemale powstały różnice i spory, podobało się najj. panu Kazimierzowi, z B. ł. królowi Polski etc. najdroższemu nas obydwóch ojcu, pośrednictwo swoje między nas dzieci swoje położyć, i bitwę, do której z obu stron spieszono, przerwać i zawiesić, a spór i niezgodę podług swojej boskiej mądrości i ojcowskiej miłości załagodzić, za pośrednictwem przysłanych posłów.

A naprzód zgodzono się i postanowiono, że wspomniany król Władysław pozostanie prawdziwym i prawnym królem węgierskim — dla zaspokojenia zaś brata, i za ustąpienie prawa, które on mieniał do korony węgierskiej posiadać, JKM ma jemu oddać i przekazać w księstwie swoim śląskiem grody i miasta niżej spisane. Naprzód całe księstwo głogowskie wraz z Sprotawą, Zielonogórą i Górą (*Guhrau*) — potem (*w miarę opróżnienia lub wykupienia*) księstwo (*oleśnickie*) Konrada Białego, dalej księstwo opawskie, wreszcie Karniów, Cwilin, Toszek, Bytom, Świrkliniec, Koźle, Głupczyce i Wodzisław.

Jeśli kiedy podatek czyli berna na Śląsk cały będzie nałożona, albo ziemianie do pospolitego ruszenia będą powołani, tedy poddani J. O. księcia nie mają się usuwać, ale wszelki obowiązek swój wykonać, z wyjątkiem samej tylko uprzywilejowanej osoby księcia.

Jeśli J. O. książę J. Olbracht na króla był wyniesiony, tedy wszystkie wspomniane księstwa, grody, miasta i wsi JKMci albo jego następcom królom Węgier ma w całości zwrócić; gdyby zaś nie był na króla wyniesiony, a synów zostawił, tedy synowie w tych wszystkich księstwach mają po nim nastąpić.

Prócz tego postanowiono, że jeśli kiedy zapisy i zobowiązania w sprawie królestwa węgierskiego, dane przez panów węgierskich cesarzowi i jego synowi, można odzyskać, mają zezwolić panowie i ziemianie węgierscy, aby w razie bezpotomnej śmierci KMci, był wspomniany J. O. książę J. Olbracht królem wybrany².

¹ Kazimierz popierał Olbrachta, jako zdolniejszego, zwłaszcza do przyszłej walki z Turkami. Podjęta dawniej (1471) wyprawa na Węgry ś. Kazimierza nie udała się.

² Póki nie zostali królami, rządili na Śląsku Olbracht, potem Zygmunt, który go ostatecznie musiał oddać Władysławowi. Tak przy Polsce utrzymały się tylko księstwo siewierskie (wykupione przez Zbign. Oleśnickiego), oraz oświęcimskie i zatorskie (uzyskane przez Kazimierza i Olbrachta).

V.

STOSUNEK DO MOSKWy.

17. Nieprzyjazne zmagania.

a) Zapatrywania króla.

(*Długosz: Dzieje V, 658*).

Przeciw wielkiemu księciu Moskwy, kiedy Litwini pragnęli wystąpić orężnie, odwoził ich od tego król polski Kazimierz. Mądrze i umiarkowanie odradzał im szukać starcia z księciem, którego wzmogły liczne zwycięstwa i skarby (*zdobycie Nowogrodu 1478*), zanimby — mało wéwczieni do boju sami — nie postarali się o posiłki wprawnych żołnierzy z Polski. Niechajby też nie wiele pokładali nadziei w Rusinach do swego państwa należących lub jemu podległych, którzy dla odmienności wyznania byli im nieprzychylni i gotowi, w razie walki z Moskwą, przyczynić się raczej do zguby niż do zwycięstwa Litwinów. Chętnie tych słów mądrzejsi i rozważniejsi słuchali, uznawszy, że król prawdę mówił i przepowiadał.

Stanu wojennego nie było, jakkolwiek Moskale zarywali graniczne włości, ale obie strony wyrządzały sobie dotkliwe szkody.

b) Najazd Achmata w jesieni 1480.

(*Sbornik russ. istor. obszczerstwa T. 35, str. 518*).

I Kazimir korol uczał pod gosudarem naszym podyskiwati i bersermenstwo uczał na krestjanstwo izwoditi: k' ordinskomu carju k' Achmatu posyłał swoich posłów, a nawodził jego na gosudarja naszego ziemiłu, da i nawieł; i prichodził Achmet na Ugru, a w woziech u niego byli korolewy ljudi, Sowa Karpow i inyje korolewy ljudi.

Iwan III obronił się, Tatarzy musieli się cofnąć i w odwrocie zamordowali Achmata. Odtąd była Moskwa wolną od jarzma tatarskiego.

c) Spisek kniaziów ruskich na Litwie 1480—81.

(*Polnoje Sobranje russ. lietopisiej T. VI, str. 224, 233*).

Achmat przyszedł sta u Worotyńska, ożidaja (*żądając*) k' siebie korolewy pomoszczi; korol że ne pojde k' niemu, ni posła: bysza bo jemu swoi usobici (*wewnętrzne rozterki*).

W ljetu (*od stworz. świata*) 6990 (1. IX. 1480—30. IX. 1481) był mjatież (*bunt*) w litowskiej ziemi: woschotjesza wotczizy Olszańskoj da Olenkowicz, da knjaź Fedor Bielskoj po Berezynju rjeku otsjesti na wielikogo knjazja litowskiej ziemi. Jedin że ich obgoworił, korol że Olszańskogo stjał da i Olenkowicza, knjaź że Fedor Bielskoj pribiża k' wielikomu knjazju: »toliko był żeniłsia, da ostawja jeje, da pribiżał na Moskwu«, a kniagijnju jego korol pojma. Mnogo że posyłał k' korolju knjaź wieliki, czto by oddał jeje, korol że nikakoże ne otda.

Spiskowcy zamierzali nawet zamordować króla i jego synów. Król Bielskiej nie wydał, bo sama iść nie chciała (*»Siłoj wolnych ljudej w ne wolju dawati niełzia«*).

- d) Spustoszenie Kijowa przez Mengligireja¹ 1482.
(*Polnoje Sobranje russ. lietopisej* T. VI, str. 234).

Knjaź ze wieliki posła k' Mengirjeju k' krymskomu, poweli wojewati korolewu ziemlju. Mengirjej ze z siloju swojejo wzię Kijew, wsja ljudi w polon powjede, i derżatielja (*wojewodę Iwana Chodkiewicza*) kijewskiego swiede s soboju i s żenoju i s djetmi, i mnogo pakosti uczynił, peczerskuju cerkow i monastyr rozgrabił, a inii bjeżali w pieczeru i zadchosza sia (*udusili się*), a sudy (*przybory*) służebnyi (*cerkwi*) Sofji wielkoj, zolotyj potir da diskos (*kielich i patynę*) przysłał k' wielikomu knjazju.

18. Dążność pokojowego załatwienia.

Aleksander do Olbrachta o ostatniej woli ojca (1496).
(*Akty zapadnoj Rossii*, T. I, str. 156).

Takoż pri iskonanii (*zgonie*) ołca naszoho, korolja JMtī (7. VI. 1492) dobroj pamjati, powiedili przed nami rada nasza, kotoryi tohdy pri JMtī byli, kak sia tohdy ty rjeczi mjeli. Tohdy pri JMtī byli: naperwej matka nasza, korolewaja JMt, a knjaź biskup wileński, a pan wojewoda wilenski, a pan wojewoda trocki. I JMt korol, otec nasz, prikazał i porucił panom w korunie i wsiej koruni polskoj, aby mjeli za pana Twoju Mst, brata naszoho. Takoż JMt prikazał i porucił panom radje wielikoho kniaźstwa i wsiej ziemli, aby mene, syna JMtī, mjeli za pana tut u wielikom kniaźstwie litowskom.

Przy końcu rządów Kazimierza miała Litwa pewne straty terytorjalne, ponieważ »werchoccy« kniaziowie zdradzili i odeszli do Moskwy. Jednakże król, czując dobrze przesycenie Litwy żywiołem ruskim, nie myślał o to wojny prowadzić — dążył raczej do ugody z Moskwą i utwierdzenie jej przez małżeństwo Aleksandra z córką Iwana III. To była główna przyczyna przyzwolenia na osobnego w. księcia na Litwie, bo król polski z prawosławną księżniczką ożenić się nie mógł.

VI.

WALKA O BRZEGI CZARNOMORSKIE.

19. Hołd wołoski w Kołomyji 15 września 1485.

(*Monumenta Poloniae Hist.* III, str. 274).

W tym czasie Turcy w wielkiej ilości pływali koło Kaffy i Kilii²; bo te dwa porty i te dwa sławne miasta mało przedtem zajęte były przez Turków. I tak chcieli walczyć przeciw Stefanowi (*wojewodzie wołoskiemu*). Jednakże Stefan nie chciał podlegać Turkowi, ani hołdu składać, lecz uciekł się do Kazimierza, króla polskiego, prosząc o opiekę i pomoc. A tak król Kazimierz, zasięgnąwszy rady swoich panów, zabrał ze sobą żołnierzy zaciężnych polskich, czeskich i niemieckich, tudzież pospolite ruszenie ziem ruskich, przyległych Wołoszczyźnie, i z doskonale uzbrojonym a potężnym wojskiem wyszedł naprzeciw Stefanowi do Kołomyji. Stefan także ze swoimi panami wołoskimi uroczyście wy-

¹ Achmat był carem złotej Ordy, czyli zawołżańskiej, od której oderwała się Orda krymska, wówczas pod Mengligirejem zostająca. Mengligirej był tedy nieprzyjacielem Ordy zawołżańskiej i króla, a przyjacielem Iwana III.

² Kaffa, kolonia genueńska na Krymie, już dawniej była przez Turków zajęta; wówczas zaś zajęli Kilię przy ujściu Dunaju i Białogród (Akerman) przy ujściu Dniestru, porty wołoskie.

brał się do Kołomyji na spotkanie króla Kazimierza, aby hołd złożyć Polsce; co też uczynił. Po wspaniale urządzonym hołdzie, król ze swoimi wrócił do siebie. Stefan zaś, otrzymawszy za zgodą króla zaciężnych polskich w niewielkiej ilości, z nimi i ze swymi Wołochami tejże jesiennego postąpił przeciw Turkom, których zwyciężył i pogromił. A tak Polacy i Wołosi nawzajem sobie pomogli; i na cześć bożą we wszystkich kościołach krakowskich śpiewano wtedy: »Te Deum laudamus«.

20. Boje tatarskie.

Żeby ubezwładnić Mengligireja, podburzył na niego Kazimierz Tatarów zawołżańskich, którzy istotnie chanowi krymskiemu srodze dokuczali. Jednakże po jakimś czasie zdradzili, i zwrócili się przeciw Litwie i Polsce — zdaje się z poduszczenia tureckiego.

- a) Piotr z Bnina, biskup włocławski, do Gdańszczan.
(*Codex epistolaris saec. XV*, tom III, str. 341).

Ciechocin 30 września 1487.

Sławetni panowie, przyjaciele nasi mili! Oddano nam dzisiaj list od najj. pana, króla naszego najmiłościwszego, z którego najprzyjemniejsze powzięliśmy wiadomości. Albowiem najdostojn. książę Olbracht, syn najj. pana naszego, w sam dzień Narodzenia N. P. Marji (8 wrześ.), miał z Tatarami, z których 5000 na tę stronę Dniepru się przepравиło i posiadłości królestwa tudzież Litwy najechało, w miejscu Kopestrzyn nazwanem, sławne starcie, w którym z łaski Najwyższego nad tym nieprzyjacielem najchwałobniejsze, i nie tylko nam, ale i całemu chrześcijaństwu nader pożyteczne, odniósł zwycięstwo. Z tych 5000 podobno tylko garstka się ocalała.

- b) Mikołaj Baisen, woj. malborski, do Gdańszczan.
(*Codex epist.* III, str. 387).

Sztum 19 lutego 1491.

Naprzód moje przyjacielskie pozdrowienie z całą uprzejmością. Szanowni panowie, roztropni rajcy, szczególnie mili przyjaciele! J. K. Mość, mój pan najmiłościwszy miał wczoraj u mnie swego posłańca z listem wierzytelnym, przez którego JKM. kazał mi powiedzieć, że miał zamiar z Łęczycy udać się do naszych ziem pruskich, co jednak nie przyszło do skutku z przyczyny Tatarów, którzy tymczasem wpadli do ziem JKMci. Aby im opór stawić JKM. udał się w te strony, mianowicie ku Lublinowi, i z łaski Boga otrzymał nad nimi przewagę i zwycięstwo, tak że z 9000 zaledwie uszło 50. Przeto mi JKM. rozkazał, abym to doniósł waszym roztropnościom i innym, iżby się wraz z JKMcią cieszyli i Bogu wszechmocnemu za to dziękowali.

Na tem zwycięstwie — odniesionem 25 stycznia 1491 pod Zasławiem — skończyła się sprawa z Tatarami zawołżańskimi. Przeskodziło to jednak podjęciu wyprawy wołoskiej za Kazimierza.

VII.

NOWE PRĄDY.

21. Obserwacja Długosza.

(*Dzieje* V. 444).

Czas był u Polaków nie tylko roku bieżącego (1466), ale także ubiegłych lat jakby w nieprawości wszelkiego rodzaju płodny... Włosy bo-

wiem w tył czesać i zakręcać kędziory, dla przypodobania się niewia-
stom ubranie przystrajac, na głowy w domu i poza domem we dnie
i w nocy okrycia zarzucać, miękkością ciała z kobietami współzawodni-
czyć... oto było owych czasów wielkie widowisko. Wielu nie oblicza-
jąc się zupełnie ze swoim dziedzictwem, przetrwoniwszy czynsze,
puszczało się na kradzieże i rozboje; u niektórych bowiem Polaków za-
znaczał się chciwy, dumny, słaby i zwyrodniały umysł, najsprawiedliw-
szym sprzeciwiający się rozkazom, o porządku religii chrześcijańskiej
i — co wszystkie przewyższa występki — o prawach boskich i kościel-
nych źle myślący. Zamiast siebie i nadużycia swoje woleli poprawiać
wyższe zarządzenia. Chłapiąc się czynami, cnotami albo obrazami przod-
ków swoich, mówił niejedyn górnolotnie, cały się nadymał, jak gdyby
sam wielkich i bohaterskich rzeczy dokonał, a bez zasługi będąc, zawsze
się do przeszłości odwoływał. Koniec końców, aby nie o poszczególnych
osobach, lecz o wszystkich sprawiedliwie napisać, powiem: przykazania
boskie lekceważymy, groźbom pisma św. nie dość wierzymy... i bardzo
mało troszczymy się o przyszłe życie i zbawienie wieczne, jak gdybyśmy
zawsze tutaj żyć mieli.

Gdy humanistyczny światopogląd, zwracający się od troski o ży-
cie wieczne do troski o życie ziemskie, zawitał do Polski, nastąpił też
wkrótce przełom ekonomiczny: gospodarstwo czynszowe zamienia się na
intratniejsze: folwarczne... Chłopi zamiast czynszu i danin muszą
dostarczać roboty pańszczyźnianej i przytwierdzeni zostają do gruntu.
Teraz szlachta mogła produkować nie tylko dla własnej potrzeby, ale na
wywóz aż do Gdańska.

22. Z memorjału Jana Ostroroga (1477).

(Starodawne prawa pol. pomniki V, 107).

1. 2. O składaniu życzeń nowoobranemu papie-
żowi. Nawiedzić nowego papieża i złożyć mu z powodu wyboru ży-
czenia, wyznać się wraz z królestwem swoim katolikiem, nie uważam
bynajmniej za coś złego; ale chcieć słuchać we wszystkim — nietylko
w rzeczach duchownych — zupełnie nie uważam za rzecz rozsądną. Król
polski twierdzi bowiem słusznie, że nikogo wyższego nad sobą nie uznaje
prócz Boga.

6. 10. Jako duchowne stany obowiązane są poma-
gać rzeczypospolitej. Panowie duchowni, tak biskupi, jak inne
stopnie, od średnich aż do najniższych, mają wiele wobec rzeczypospo-
litej obowiązków. A tymczasem w jakiś bardzo zabobonny sposób boją
się obrachunku boskiego, skoro coś mają udzielić z dochodów swoich
królowi na potrzebę rzeczypospolitej.

19. Dlaczego jest brak kmieci i rzemieślników? To
w wielkiej części z tego pochodzi, że wszyscy chcą być księżmi i du-
chownymi dla spokojnego życia. Kto ma dochody, niech się poświęca
naukom, kto nie ma, niechaj orze, służy w wojsku, pracuje; napisane
jest bowiem: naprzód trzeba z bogacić się, a potem filozofować.

22. O kazaniach w języku niemieckim. O rzeczy nie-
godna i wszystkim Polakom ujmująca! W świątyniach naszych w wielu
miejscach kazanie odprawia się w języku niemieckim, a to na miejscu
podniesionem i honorowem, gdzie jedna tylko albo dwie baby słu-

chają — gdy tymczasem liczni Polacy w kąt są ze swoim karnodzieją
zephani.

32. 38. O różności praw. Taka różność praw zupełnie nie
jest dobra, że inne prawo ma szlachta, inne plebejusze; jedno nazywa
się polskie, drugie niemieckie, a i to jest rozmaite. Prawo pisane nie-
zbędnie jest potrzebne — lepszego zaś wymyśleć nie można jak prawo
(rzymskie), przedcesarskie i cesarskie.

40. 45. O bronii i wyprawach wojennych. W tem roz-
ległym królestwie, gdzie różnego rodzaju ludzi, z natury do bronii zdol-
nych, jest ogromna obfitość, jeden tylko błąd zaznacza się, że gołe ciała
nie mogą sprostać odwadze umysłu. A przeto w poszczególnych zie-
miach niechaj wojewodowie starają się, aby każdy mieszkaniec kraju
pod odpowiedzialną karą miał broń według swego stanu i możliwości.

Wypraw zaś trzy rodzaje są potrzebne. Pierwszy zwyczajny, kiedy
tylko szlachta sama wyrusza, drugi większy, kiedy prócz szlachty także
trzecia część mieszczan i chłopów wychodzi, trzeci największy, kiedy
tylko trzecia część mieszczan i chłopów w domu dla straży zostaje.

53. O uiszczaniu podatków. Ci, którzy znają rozmaite
kraje nie sądzą, aby była jakaś ojczyzna, któraby miała większą obfi-
tość towarów, zwłaszcza do pożywienia potrzebnych, niż królestwo pol-
skie. Ale na nic to się nie przyda, bo niema komu przypilnować. Niechże
więc także o tem będzie wzmianka, aby zaradzono temu, co pożytecznem
jest dla skarbu publicznego i dla dobra pospolitego zbawieniem.

55. 65. O naprawie dróg i twierdz. Źle się teraz zarządza
drogami, mosty w wielkiej części zepsute. To samo rozumie się o twier-
dzach granicznych. Niech się więc stanie, aby ci, którzy płacą podatki,
wiedzieli za co mają płacić.

23. Z pobytu w Krakowie Konrada Celtisa.

(Rozprawy Ak. Um. filologiczne IV, Mecherzyński i XXIX, X. Fijałek).

a) Do akademji.

O jak mocne uczuвам serca bicie, jak wielka chwije mną obawa,
gdy mam przemawiać wobec poważnych mężów krakowskiej szkoły,
której sława tak głośno rozlega się po świecie. Stała bowiem na wy-
sokim stopniu znaczenia przez uprawę nietylko astronomji, ale wszyst-
kich w ogóle nauk wyzwolonych, i świetnymi genjuszu płodami jaśnieje.
Przebacz proszę uczone grono, przebac miłująca nauki młodzieży i wy-
sędziwi słuchacze niesformne brzmienia mojej lutni. Jeżeli teraz błahy
śpiewak ładając słotami wyrazy, ukształcony później waszą nauką
w struny uderzę wdzięczniejsze.

b) Do Wojciecha Brudzewskiego¹.

Brudzewski! światłym ty przenikasz duchem

Niebieskie sfery i liczysz świadomie

Gwiazdy krążące wiekuistym ruchem

W świata ogromie.

c) Ogłoszenie uwieńczonego (przez cesarza poety).

Jak pożyteczną i miłą, jak nawet niezbędną jest dla każdego umie-
jętność pisania listów, każdy dawno sam z doświadczenia łatwo poznał.

¹ Mistrz M. Kopernika.

Ja sędzę, że człowiekowi wykształconemu nic piękniejszego, nic słodsze- go i chwalebniejszego zdarzyć się nie może, jak móc z nieobecny- mi przyjaciółmi i nieprzyjaciółmi zabawić się listami, i obcowaniem du- chowem za pośrednictwem listu zejść się: radzić, pocieszać, odwoływać, pobudzać i t. d., w tym rodzaju więcej. Co jaką sztuką i nauką ma się dzać, Konrad Celtis w czwartek dnia 23 lipca (1489) wykładem, na roz- maitych uwagach sławnych pisarzy opartym, tak wyjaśni, że u każdego wzbudzi podziw i zadowolenie.

O godzinie 11 w auli węgierskiej.

24. Majówka humanistów.

(Joh. Ursinus: *Modus epistolandi*. Kraków 1495, k. 8).

J. Ursinus do Macieja Drzewickiego.

Kraków 4 lipca bez roku.

Jest niedaleko klasztoru OO. Karmelitów posiadłość lekarza Cha- ramanusa, którą rzeczka opływa, położona w miejscu uroczem i jakby na wiejskie rozkosze wymarzona. Tam to udaliśmy się i chwytailiśmy przez jakiś czas krogulce, jastrzębie, przepiórki i liczne inne ptaki. Po- tem pociągnął nas ku sobie niezrównany urok rzeczki, która okryta zie- lenią wierzbową, w swem kryształowem łożysku i wśród brzegów zie- lonych łagodnie płynęła, ryb rozmaitych dostarczając obfitość. Tem wszystkim przynęci, zdjawszy szaty i obuwie i chwyciwszy sieć, zacięcie łowiliśmy ryby, a tak bawiliśmy się, tak wykrzykiwaliśmy jak dzieci, tak przekomarzaliśmy się jak pijani, że mógł nas kto wziąć za oszalałych. Z rzeki przenieśliśmy się do sadzawki, napełnionej ogromną ilością ryb rozmaitych. Żony nasze stały w bliskości i panny niektóre piękne, złotem i kamieniami ozdobne i kwiatem umajone. Chociaż im wstyd zabraniać z nami się bawić, to jednak patrzyły na nas, aby to co się działo krasić swą wesołością i śmiechem. Panna Konstancja, wyró- żniająca się pięknnością kształtów, chciała Jerzego Turzona poparzyć po- krywą, lecz wpadła w wodę po pas, co niezmierną wywołało wesołość. Gdyśmy odeszli od rzeki i sadzawki, zastawiono wieczerzę z ryb i na- szych ptaków, a było też dosyć wina węgierskiego i kreteńskiego. Po wieczerzy, cheiwie i żwawo, jak się to zwykle zdarza u rybaków, spo- żytej, nastąpiła piesza przechadzka między złotymi zbożami, zielonemi gajami i drzewami, które ugiwały się pod ciężarem owoców. Błąkaliśmy się długo, jedni śpiewali, inni brzaskali na cytrze, inni stroili żarty z pan- nami i mężatkami. Wróciwszy do rzeczki, siedliśmy na murawie i dla ochłody spożywaliśmy zsiadłe mleko. Patrzaaliśmy na wieśniaków, tań- cujących aż do zachodu słońca, jak oni podpici wśród płasów się prze- wracali i zabłociwszy się śmieszny przedstawiali widok.

VIII.

JAN OLBRACHT OPIERA SIĘ NA OGÓLE SZLACHECKIM.

25. Elekcja.

(*Mathias de Miechow*: *Chronica*, 1519. — *Scriptores rer. Pol.* II, 257).

W celu wyboru nowego króla zjechali się r. 1492 po ustanowieniu sejmu na dzień świąteczny Wniebowzięcia N. P. Marji (15. VIII.) do

¹ Po Długoszu († 1480) następują w dziejopisarstwie polskiem Miecho- wita i Wapowski, którzy jednak nie dorównywały wielkiemu mistrzowi.

Piotrkowa magnaci i dostojnicy, prałaci, panowie i szlachta królestwa polskiego. A ponieważ czwartego z synów Kazimierza III, zaraz po śmierci króla Litwini sobie zabrali i na wielkiego księcia wynieśli, przeto je- dnego z dwóch pozostałych Polacy w rozterce i z pewnem zaostreniem umysłów wybrać usiłowali. Ogół szlachecki, rodzina Różyców i miasto Kraków wraz z innemi miastami królestwa pragnęli, aby Jan Olbracht jako starszy objął rządy. Przeciwnie Zbigniew Oleśnicki, arcybiskup gnieźnieński, wraz z książętami Mazowsza Konradem i Januszem, z Ra- fałem Jarosławskim, marszałkiem koronnym, z całym rodem Toporczy- ków i jego zwolennikami, usiłowali wybrać i wynieść na tron młodszego Zygmunta. Wreszcie Jan Olbracht, przy pomocy matki swojej, królo- wej Elżbiety, która posłała do Piotrkowa zbrojny oddział, conajmniej 300 żołnierzy zaciężnych, poskromił sprzeciwiających się jego wyborowi i podkopujących jego stronnictwo. Dnia tedy 27 sierpnia Jan Olbracht w Piotrkowie królem polskim okrzykniętym i ogłoszonym został.

26. Kallimachowe rady Olbrachtowi dane.

(*Pamiętnik słuchaczy Uniw. Jag.* 1887, str. 121).

Kallimachowe rady nie przechowały się we współczesnym rękopi- sie i były w późniejszych czasach powiększane i przekracane, ale pień jest w nich niewątpliwie autentyczny, bo główne wskazówki mogą się tylko do końca XV wieku odnosić.

1. Miej dwóch albo trzech do swej osobistej rady, którym tylko ta- jemnic swych się zwierżaj. Broń im obcowania i biesiadowania z sena- torami, i pilnuj, aby zawsze trzeźwi byli. A jeśliby żony mieli, niech im tajnych rzeczy nie zwierżają. Bo od pijanych i od kobiet wszystkie najtajniejsze sprawy najczęściej na świat wychodzą.

3. Broń statutow nowych, a te, które władzę królewską tłumią, w niwecz obracaj.

4. Odrębnych zjazdów szlacheckich broń z powodu spisków.

6. Ruszeniem pospolitem na każdy rok groź, rozgłaszając przez swoich wiernych, że nieprzyjaciół jest u granic... A potem postaraj się, abyś pobór pospolity wycisnął, z którego połowa niech do twego skarbu przypadnie, a połowa niech będzie użyta na żołnierza zaciężnego.

7. Lekceważ sobie groźby i żądania senatu i posłów ziemskich. Bo to jest zwyczaj Polaków wiele mówić, a niczego nie wykonać.

10. Dostojeństwa koronne i nadworne ludziom prawym rozdawaj, a nie przebiegłym, i to takim, których mógłbyś zażywać według swej woli i wskazówki.

14. Poczty nadworne w tej samej liczbie i w dobrem uzbrojeniu chowaj. Tym zawsze należy żółd trzeba płacić, bo to jest straż osoby twojej.

16. Do starostów często komisarzy posyłaj, którzyby badali, jak się obchodzą z poddanymi, aby dostatki kmieci nie były wycieńczane.

18. Z kupcy miast przednich porozumiewaj się; tym zawsze wstęp do królestwa niech będzie otwarty, bo ta rzecz będzie dla ciebie bardzo korzystna.

22. Biskupstwa dawaj ludziom uczonym, ale nie pochodzącym ze sławnego lub starożytnego rodu. Bo tacy zawsze chcieliby rządzić, a nie podlegać.

28. Posłów ziemskich znieś, gdyż przed niewiele laty zostali usta-

nowieni tylko dla dawania zezwolenia imieniem szlachty na pobory popolite, nie zaś, aby bez nich niczego w rzeczypospolitej nie ustanowiono. (*Może późniejszy dodatek*).

30. Brata Zygmunta przy sobie chować nie jest bezpiecznem. Sądzę, że należy go posadzić na województwie wołoskiem.

31. Za wszelką cenę staraj się, aby brat Fryderyk Prusakom przewodził, dla ich utwierdzenia, zwłaszcza gdy stała wieść głosi, że go chcą wziąć po śmierci teraźniejszego na wielkiego mistrza¹.

32. Mazowieccy książęta potęgą swą mogą się z tobą równać. O to się staraj, aby był jeden król i jedno prawo. Wielki z tego będzie przybytek dla królestwa. A wszakci przy elekcji twojej doświadczyłeś także i ich nieprzyjaźni.

27. Projekt przeniesienia Krzyżaków na Podole (1494).

(*Krótką historja w. mistrzów w Scriptores rerum Pruss. IX, 27*).

Lukasz Watzelrode, biskup warmiński, doktor praw, był to człowiek wcale uczony, lecz największy zdrajca, z rodu Zakonowi najbardziej nieprzyjawnego. Ten tyle złego przez swoją niegodziwą zdradę Zakonowi wyrządził, że aż wstyd mówić. On to swoją namową pobudził króla, razem z pewnym zdrajcą Włochem, zwanym pospolicie Filipem Kallimachem, którego papież z powodu jego zrad z Włoch był wypędził, aby król Wołoszczynę czy też Podole zawojował, i mistrza Zakonu tam umieścił, zabrawszy sobie pruską dzierżawę. Dalby Bóg, aby ten djabeł wcielony — o co codziennie Boga prosimy — był z tego świata zabrany, aby żyjąc dłużej jeszcze większego złego nie wymyślił. Pośród pospółstwa mówią o nim, że gdyby go djabeł na drobnutkie cząsteczki posiekał, tak żeby go w beczie zamknięto — to i tak krwi polskiej z niego wyzbyć nie można.

28. Statuta piotrkowskie z 26 maja 1496.

(*Volumina legum I, 113*).

Statuta te spisane były w Krakowie, ale uchwalone na sejmie piotrkowskim, który się odbył w marcu i kwietniu 1496, a był pierwszym sejmem walnym, t. j. poselskim (a nie dygnitarskim), jaki się wyłonił z sejmików kazimierzowskich.

My, Jan Olbracht z B. I. król polski, po wspólnej i długiej naradzie z prałatami, panami, szlachtą i posłami ziemskimi... na tym sejmie walnym piotrkowskim zebranymi, a przedstawiającymi całość tego królestwa z zupełnem pełnomocnictwem nieobecnych, postanowiliśmy wydać niżej przytoczone statuta i konstytucje po wieczne czasy trwałe — nieco podając ze statutów powyżej przytoczonych (*nieszawskich*), i innych dawniej uchwalonych, nieco zaś na nowo², stosownie do potrzeb bieżących, zarządzając.

O wolnej żegludze na rzekach. Postanowiliśmy, aby żegluga na rzekach królestwa naszego, w górę i nadół, z wszelkiego rodzaju towarami była wolna dla wszystkich ludzi jakiegokolwiek stanu, zakazując wszelkie przeszkody i cła.

¹ Król Kazimierz starał się do końca życia o biskupstwo warmińskie dla Fryderyka; jednak ostatecznie biskupem został Lukasz Watzelrode, wuj Kopernika, przyjaciel Olbrachta. ² Podajemy tylko te nowe przepisy.

O toruńskiej przeszkodzie w żegludze. Aby też Toruńczycy nie przeszkadzali, nie aresztowali i nie zatrzymywali żeglugających, tak aby każdy do Gdańska wolno i swobodnie płynął.

O synach kmieciych. Dalej, zaradzając dowolności młodzieży plebejskiej jak i opustoszeniu dóbr, postanowiliśmy, aby tylko jeden syn ze wsi od ojca mógł odchodzić do służby, a szczególnie do nauki albo rzemiosła. Kiedy zaś powróci, powinien otrzymać świadectwo od pana obszaru, z którym, jako wyzwolony, może iść do rzemiosła albo do służby.

O długach kmieci u mieszczan. Dla zamknięcia drogi kmieciom do robienia długów, postanowiliśmy, aby mieszczanie nie mogli kmieci o długi w miastach pozywać, aresztować i zatrzymywać, lecz kmieć powinien co do tego odpowiadać przed sądem dziedzica obszaru. A gdyby pan obszaru odmówił wymierzenia sprawiedliwości, tedy może go mieszczanin pozwać przed właściwy sąd ziemski.

O nieprzyjmowaniu plebejuszów do wyższych godności kościelnych. Postanowiliśmy, aby do poszczególnych kapituł pierwszorzędných kościołów t. j. gnieźnieńskiego, krakowskiego, włocławskiego, poznańskiego i płockiego, przyjmowani byli tylko tubylcy (*indigenae*) królestwa polskiego, rodu szlacheckiego po ojcu i matce.

O dopuszczalnej ilości plebejuszów. Pozwalamy dopuścić do kapituł plebejskiego rodu doktorów: jednego z teologii, jednego z prawa kanonicznego, a jednego z medycyny — względnie po dwóch z teologii i prawa, a jednego z medycyny.

Zakaz wychodzenia z królestwa w porze żniw. Ponieważ liczni mężczyźni i kobiety z ziem mazowieckich i innych ziem królestwa polskiego w czasie żniw zwykli udawać się do Śląska i Prus, skutkiem czego w ziemiach polskich niełatwo dostać robotników i służby, przeto zarządzamy, aby wszyscy tacy przez władze byli zatrzymywani i oddawani do robót ziemianom.

O żebrakach. Ponieważ w tem sławnem królestwie widać taką ilość żebraków, że nie możnaby znaleźć królestwa wykazującego takie mnóstwo, przeto postanowiliśmy, aby w miastach i po wsiach naszego królestwa nie więcej było żebraków, jak tylko ci, którym władze miejskie, albo plebani, albo właściciele ziemscy, dadzą odpowiednie znaczki. Którychby zaś znaleziono bez znaczków, ci mają być chwytni i oddawani do robót fortyfikacyjnych od strony Turków i Tatarów.

Zakaz posiadania dóbr ziemskich przez mieszczan i plebejów. Dalej postanowiliśmy, że mieszczanom i plebejuszom nie wolno dóbr ziemskich kupować, dzierżawić lub posiadać, a to dlatego, że oni posiadając takie dobra, zwykli szukać sposobności uwolnienia się od wypraw wojennych. A którzy już weszli w posiadanie dóbr ziemskich, mają je do pewnego czasu sprzedać, pod karą.

IX.

WYPRAWA WOŁOSKA I JEJ NASTĘPSTWA.

29. Wyprawa wołoska 1497.

O rędzie J. Olbrachta do brata Władysława, króla węg. (*Codex epist. III, str. 443*).

Wiemy, że nie tajne jest WKMc, jako od początku naszych rządów, ba nawet dawno przedtem, działa się najazdy na nasze królestwo

i wielkie szkody były wyrządzane ze strony Turków i Tatarów. Aby więc zaradzić temu złemu, odbyto wiele zjazdów, na których uradzono, że gdyby te grody, które zajęte były przez Turka (*Kilja i Białogród*) dla wojewody mołdawskiego (*Stefana*) odzyskano, byłby przystęp do nas wspomnianemu wrogowi zamknięty. Ale i wojewoda mołdawski ciągle upominał i prosił i przez lamentujące skargi nas pobudzał, abyśmy mu winną a przez ś. p. ojca i przez nas obiecaną opiekę, jako hołdownikowi i poddanemu, udzielili.

Kiedy zaś podjęliśmy wyprawę z wielkim kosztem i zbliżaliśmy się już do granic Wołoszczyzny, wtedy wspomniany wojewoda odmienił umysł i okazał swoją zdradę, albowiem oświadczył, że jest poddanym Turka, a przeto będzie naszym nieprzyjacielem.

Gdy wracać nie można było bez wielkiej szkody, a jeszcze większej hańby, powzięliśmy pod przymusem odpowiednie a niezbędne postanowienie. Nie tyle dla pomszczenia ciężkiej krzywdy przez wojewodę nam wyrządzonej, jak raczej dla przygotowania sobie pewniejszej drogi do dalszego prowadzenia podjętego dzieła, byliśmy zmuszeni oręż, który przedewszystkiem w obronie wojewody podnieśliśmy, przeciwko niemu obrócić. (*Obleżenie Suczawy*).

Tymczasem Bartłomiej Draffi, wojewoda siedmiogrodzki wraz z innymi Węgrami, poddanymi WKMc, wbrew przymierzowi i pokojowi wiecznemu między królestwami, wypowiedział nam wojnę i ogłosił się nieprzyjacielem, a w liście swoim, który do nas napisał, bezwstydnie się wyraził.

Przybył nareszcie w poselstwie marszałek WKMc, i na życzenia WKMc zgodziliśmy się, i ułożywszy pewne warunki z marszałkiem, ustapiliśmy z Mołdawji.

Kiedy zaś powracaliśmy z Wołoszczyzny w myśl warunków przez posłów WKMc ułożonych, zostaliśmy osaczeni zasadzkami wojewody. Ten bowiem wojewoda, połączywszy się z Turkami, i co jest jeszcze trudniej do zniesienia, z Węgrami, nie małe nam w rzeczach i ludziach naszych szkody wyrządził. Wszystko zaś to wydarzyło nam się, gdyśmy zaufali przyrzeczeniom i układom z posłami WKMc umówionym¹.

30. Najazdy odwetowe Turków, Tatarów i Wołochów.

(*Mathias de Miechów Chronica 1519. Scriptores rer. Pol. II, 262—4*).

Roku następnego (1498) na początku maja połączeni Turcy, Tatarzy i Wołosi, wpadłszy na Ruś, ogromne spustoszenie w ludziach okrutnie wyrządzili; leżeli wszędzie po drogach i polach zabici. Wszystkie miasta pod górami i dalej w głąb około Lwowa i Przemyśla aż do Kańczugi spalili, spustoszyli i zburzyli. I niedługi czas zabawiwszy, z bardzo wielką zdobyczą cało odeszli... Ta nowina gdy do Krakowa nadeszła, nie małe wszystkie stany przeraziła; wtedyto położono fundamenta do baszty przed bramą florjańską (*barbakan*). Tatarzy zaś przy końcu lipca znowu na Ruś wpadli i daleko i szeroko grasując ze zdobyczą do

¹ Spodziewane przez Kazimierza współdziałanie Jagiellonów w tej wojnie zawiodło, bo Władysławowi (z którym się Olbracht umawiał w Lewoczy 1494) przeszkodził Węgrzy, Aleksandrowi zaś Litwini. Litwini bili się równocześnie z Tatarami krymskimi pod Bracławiem, ale do Mołdawji puścili tylko ochotników.

domu wrócili. Po Tatarach około św. Katarzyny tegoż roku Turcy podgórze ruskie koło Sambora i Halicza spustoszyli, nigdzie nie zaczepieni. Jednakże zrządzeniem Boga, czy też niepomyślnego dla nich losu, stało się, że od mrozu, zawieruchy, głodu i śniegów więcej jak 40.000 koni i ludzi u nich zginęło.

W roku 1500 około 8 czerwca znowu Tatarzy królestwo polskie nawiedzili i około Lublina, Turobina, Bełza, Krasnego stawu wyludniając spustoszyli. I niedługo potem (*w sierpniu*) Tatarzy znowu wpadli i straszliwie spustoszyli Ruś, Litwę, Sandomierz, Mazowsze i lubelską ziemię, Urzędów, Łańcut, Leżajsk, Krasnystaw, Zawichost, koło Opatowa, Lublina, aż do Brześcia Litewskiego. A uprowadziwszy wielką zdobycz swobodnie ustąpili, podczas gdy wszyscy wielmożni nędznie spali i żadnej obrony nie przeciwstawili. Ci zaś, którzy mieli Tatarom przeszkodzić i zastąpić im drogę: panowie Piotr Myszkowski, wojewoda sieradzki i starosta lwowski, oraz Mikołaj Kamieniecki, wojewoda sandomierski i starosta krakowski, wraz z resztą szlachty, bojaźliwie na Tatarów nie poskoczyli, chociaż ich była liczba aż nadto wielka.

Król kilka razy wyruszał z Krakowa na Tatarów, ale zawsze mu się wymknęli. Nareszcie koniec położyły tym najazdom: pokój ze Stefanem wołoskim (który przestał być hołdownikiem Polski) i rozejm z Turcją.

31. Wyprawa do Torunia i śmierć króla.

(*B. Stegeman, Hanseatische Chronik. Scriptores rer. Pruss. V, 498*).

Za czasów tego króla (*Olbrachta*) był książę Fryderyk z Miśni (*Saksonji*) w. mistrzem w Prusiech. Ten nie chciał królowi hołdu złożyć i przysiąc¹, jak to jego poprzednicy czynili. Przybył tedy ten król Jan Olbracht (*zbrojno*) do Prus, do Torunia, i zawezwał w. mistrza do obowiązku hołdu, którego mistrz złożyć nie chciał. A król zachorował i umarł w Toruniu (17 czerwca 1501) niespodzianie i ciało jego zawieziono do Krakowa, gdzie leży pogrzebany.

Charakterystyka Olbrachta.

(*Mathias de Miechów Chronica 1519. Script. rer. Pol. II, 265, 267*).

Był zaś Jan Olbracht, król polski, wysmukłego wzrostu, oczu piwnych, na twarzy miał pewne plamy i wyrzuty. Silny, kościsty i odważny, na piersi, rękach i nogach zarośnięty, na głowie rzadkim a czarnym włosom pokryty. Był obdarzony rozumem i sprytem, w języku biegły, w mowie łacińskiej jakby jakiś retor (prócz polskiej i niemieckiej) ozdobnie i udatnie wprawny. Czytał historie i lubił dysputy uczonych. W chodzie prędki, występował często z mieczykiem u boku przypasanym; namiętnościom i chuciom jako żołnierz folgował. Jemu wspańiałościom, wiara, prawość, rada, mądrość i przemysł w działaniu nigdy nie brakowały, ale fortuna, która nierówno dary swoje wśród ludzi rozmieściła, najczęściej jego sprawom była przeciwna. A tak stało się, że kiedy we wszystkich rzeczypospolitej potrzebach mądrze i szybko zaradzał, przeciwny los wszelkie zarządzenie obalał².

¹ Aleksandrowi też hołdu nie złożył, mimo kilkakrotnych wezwań.

² Szczególnie po wyprawie wołoskiej, która zdrowie króla podkopała, częste choroby hamowały energję Olbrachta.

ALEKSANDER W WALCE Z MOSKWĄ.**32. Drugi przywilej ziemski Litwy.**

(Rzyszczeński i Muczkowski, *Codex diplomaticus Pol. I*, str. 345).

Wilno 6 sierpnia 1492.

Ustępy 1—12 jak w przywileju I z r. 1447 — następnie rozszerzają odrębność Litwy i ograniczają władzę w. książęcą. Przywilej wydany wkrótce po wyborze Aleksandra na w. ks. lit.

13. Dalej posłów mamy wyprawiać w sprawach dobra publicznego tegoż WKsięstwa litewskiego za poradą panów naszych do zagranicznych krajów. (*Samodzielność dyplomacji*).

14. Dalej jakiekolwiek przedłożenia i sprawy z panami naszej rady ułożymy, postanowimy i uchwalimy, tych z nikim zmieniać, poprawiać lub znosić nie możemy.

15. Dalej jeśli jakieś przedłożenia i sprawy na radzie z naszymi panami rozbierać wypadnie, a te nie podobalyby się tym panom, tedy o to na nich gniewać się nie będziemy, lecz wykonamy cokolwiek nam poradzą dla dobra naszego i pospolitego.

16. = 13 w przyw. I. (Godności i dzierżawy tylko dla tybulców).

17. Urzędy zaś wszelkie i dzierżawy bez porady naszych doradców nie mogą być przez nas nikomu nadawane. Bez winy nikomu urzędu odebrać nie można.

23. Dochody z cel, kramów, z kar i inne skądkolwiek pochodzące, mają być odbierane i składane do skarbu naszego, i według rady panów naszych obracane na ogólny pożytek ziemski.

25. Plebejuszów ponad szlachtę nie powinniśmy wynosić, lecz całą szlachtę utrzymać w jej dostojności. (*i t. d. — razem 33*).

33. Pokój z Moskwą i małżeństwo z carówną Heleną.

(*Sbornik russ. istor. Obszczestwa T. 35, Nr. 24, 31 i 35*).

Pokój, w którym Aleksander odstępował Iwanowi III po krótkiej wojnie Wjazmę i niektóre grody nad Oką, umówiony był w Moskwie 1 lutego 1494, a spisany 7 t. m., poczem nastąpiła swadźba 2 lutego.

A opośli riez howorił pan Petr (*Janowicz, woj. trocki*): Aleksander, bożiju miłostju welikij kniaź wskazał do tebe welikoho kniazia Iwana Wasilewicza: koliz na to bożija wolja, priniałi jeśmo meży soboju ljubow i bratstwo i dokonczanje, po tomu kak naszy otcy mieli meży soboju ljubow i bratstwo; ino chotili bychom z toboju lipszoho požitja, byłaliby na to bożija wolja, aby jesi dał za nas doczku swoju, aby chmo u wiczoj pryjaźni i w krownom swjazanji z toboju byli nyny i na wiki.

Odpowiedź bojarów: Hosudar nasz welil wam howoriti: Howorili jeśte nam ot swojeho hosudarja ot wel. knjazia Aleksandra, czto by nam za neho daty swoju doczku. I my s bożej woleju chotim za neho daty swoju doczku.

Po przyjeździe swatów do Moskwy Iwan III oświadcza 13. I. 1495:

A wy ot nas molwite bratu i zjatju naszemu wel. knjaziu Aleksandru, czto by nasze doczeri nikotorymi dily k' rimskomu zakonu ne nudił, a i pochoczet nasza doczi pristupiti k' rimskomu zakonu, i my swojej doczeri na to jej woli ne dajem, a knjaź wel. Aleksander na to jej

woli ne dawałże, czto by meż nas pro to ljubow i procznaja družba ne poruszyła sia.

Przyjazd do Wilna i ślub Heleny 18 lutego 1495.

(*Sprawozdanie posłów mosk.*).

I welikaja knjaźna w tapkanu¹ w horod pojichała, i knjaź wel. (*Aleksander*) welikuju knjaźnu wstritił (*spotkał*) do horoda za tri wersty, da tuto na żerebci stał. A welikaja knjaźna iz tapkany na kamku (*adamaszek*) wyszła, a knjaź wel. na sukno s żerebca sszoł, da wel. knjaźni dał ruku da i k' sobie jeji priniał. Da i w horod wjichali w mjesti do ruskie cerkwi do Roźdestwa Preczystyje. I wel. knjaźna poszła do cerkwi, a sam knjaź wel. poszoł k' swoju bożnicu w Stanisław (*katedra*). I wel. knjaźni tuto (*w cerkwi*) kosy rozpleli i hołowu czesali i kiku (*czepiec*) na niej położyli da i pokrowom pokryli da i chmelem osypali. I wel. knjaźna iz cerkwi poszła k' wel. knjaziu w jeho bożnicu, a przed neju szel pop Toma so krestom. I biskup wel. knjaziu howorił molitwy, a pop Toma howorił wel. knjaźni molitwy, a kniahini Marja nad nejo winec derżała. A pop Toma wel. knjaźni dawał wino piti da skljanicu rostoptali. I biskup da i kniaź wel. o tom pobranili nakripko, czto by pop Toma molitw ne howorił a kniahini Marja winca ne drżała, a pop Toma taki molitwy howorił a kniahini Marja winec derżała².

34. Druga wojna z Moskwą 1500—1503.

a) Zdrada kniaziów i klęska pod Wiedroszą.

(*Kronika Bychowca. Połnoje sobranje rus. litopisej, XVII, 557*).

Weliki kniaź moskowski posyłalet wojewodu swojeho Jakowa Zacharycza z mnohimi ludmi do Brańska i do Siewierskoje zemli; mesto Brańsk i wsiu zemlu posieli. Uwedał że o sem kniaź Semen Iwanowicz Możajski i kn. Wasili Iwanowicz Szemiaczycz, pryjechałszy ko Jak. Zacharyczu na reku na Kontowt, prysiahnuli służyty wel. knjaziu moskowskiemu so wsimi horody, so Czernihowom, so Starodubom, z Homlem, z Nowym Horodkom siewierskim, z Rylskom i so wsimi wołostmi, szto mieli pod panstwem wel. kniastwa litowskoho.

Słyszaw że o sem wel. kniaź Aleksandro litowskij, posyłalet ko Smoleńsku hetmana swojeho kniazia Konstatyna Iwanowicza Ostrożskoho i innych mnohich kniażej i panów. I nedoszedszy wesi zowemyja Wedroszy wo dwuch milach, kniaź Konstantyn że i panowe radu a wmysł swoj na tom położyli: małoli, mnoho, Moskwicz budget, tolko wzmieszia Boha na pomocz bitysia s nimi, a nebiwszysia nazad ne wernutysia (*nie wracać*) — ino szto budget wola bożaja. Litwa że kak przyszi ko reczce skoro a speszo za reku poszli i poczali twardo bytysia. Moskwicz że domnimali, jako Litwa welikoje ludy na nich z lesu idut, i mało wsi ne pobehli. Potom uwideli i porazumeli Moskwicz, kak wsi wyszli na pole, szto Litwy ne mnoho; litowskoho bo wojska ne było bolszej tolko 3500 konnych, krom pieszych, a Moskwicz było 40.000. Tohdy Moskwicz wsi jednoduszno a krepko poszli protywo im, Litwa

¹ Tapczan, jakiś niski powóz lub sanie.

² Helena wytrwała stanowczo przy prawosławiu, ale mężowi była oddana wiernie, a w obronie Litwy ostre listy pisała do ojca i brata. Na królową polską, po elekcji Aleksandra, biskupi jej koronować nie chcieli, ponieważ nie była katoliczką.

że biwyszysia, i obaczywszy iż Moskwicz mnoho a ich mało i ne mohsze dalej staty pered nimi, pobehli. Moskwiczy że hnali za nimi, mnohich pobili a innych żywych pojмали. Tohdá plenen (*wzięty do niewoli*) byst hetman kniaz Konstantyn Ostrožskij i innyje mnohiye pany; Moskwiczy wsich panów plennych odpustyli ko welikomu kniazui do Moskwy. (14 lipca 1500).

b) Zmarnowana pomoc Tatarów zawołzańskich.

Jarłyk ot cara zawolskoho k' Krakowu prynesieny 18 grud. 1501¹.

(K. Pułaski: *Stosunki z Mendli-Girejem. Kraków 1881, str. 261*).

Ot cara Szyh-Achmata, bratu naszomu, welikomu kniazui Aleksandru poklon. A słowo to jest: Sztoż waszy predki z naszymi predki zdawna meży siebie bratia byli, i wy prysłali jeste Chaleckoho, sztoż Mendligirej car s Iwanom cholopom naszym za odno na was tiahneli — my s toje dalekoje zemli tak blisko k' wam przysli jeśmo. A chozczem waszomu nepryjatelui nepryjatelem byti, a pryjatelui waszomu pryjatelem byti. A tymi razy Mendligirej na was przyszoł był, i my jeho z beżeju pomocziju prohnali, a do Perekopa (*Krymu*) jeśmo neszli, a przyszedszy wziali jeśmo Ryłsk a Nowohorodek... a tebie brata naszoho nihdie jeśmo ne słyszali. Z tiazkim poklonom a z lekkim pominom posłali jeśmo do tebie posła naszoho Dowletia².

c) Obrona Smoleńska.

(*Papée, Acta Alexandri*).

List Aleksandra do brata Fryderyka. Mińsk 25 wrześ. 1502.

Wojsko nieprzyjacielskie trwa jeszcze w oblężeniu grodu smoleńskiego; jest przy niem syn w. księcia młodszy i kilku wodzów, którzy już nieraz próbowali zamek szturmować, podkładając także ogień pod mury, które są drewniane. Tam zawsze ucziwiej doznali odprawy ze stratą wielu ludzi; często też piechota nasza, którą tam na żołdzie w liczbie 800 ludzi trzymamy, wraz z szlachtą i mieszczanstwem, wycieczkami wroga trapi, tak że nieraz aż do namiotów nieprzyjacielskich docierają, i tak stoczywszy szybką bitwę, szczęśliwie wracają do zamku, obladowani znakami nieprzyjacielskimi i zdobyczą po zabitych. Teraz już nieprzyjaciele stanowisko swoje dalej od grodu odsunęli, aby tych, których orężem wziąć nie mogą, głodem przycisnąć. Właśnie też przybył jakiś pisarz z Moskwy, i wszyscy widocznie posmutnieli, jakby jakąś nowiną przynębieni. Przypuszczają, że albo w. książę moskiewski umarł, albo ludzie jego czyto od Inflantczyków³, czyto od Tatarów nohajskich zostali pokonani.

¹ Korespondencja z Tatarami prowadzona była także w języku ruskim — jak również z Wołochami.

² Szyh-Achmat, zostawiony bez pomocy przez Aleksandra, który wówczas starał się o koronę polską, został na początku r. 1502 pobity przez Mengligireja i musiał schronić się jako wygnaniec do Litwy. Mengli-Girej zaś w jesieni t. r. spustoszył Litwę i Polskę aż po Opatów.

³ Była to rzeczywiście wiadomość o klęsce, jaką Moskale ponieśli od sprzymierzeńca Aleksandra, Waltera Plettenberg, mistrza inflanckiego, nad jeziorem smoleńskim (w pskowskiej ziemi), 13 września 1502. W połowie paźdź. odstąpili Moskale od Smoleńska, który tak dzielnie bronił Stan. Kiszka. Rozejm 6-letni, zawarty w Moskwie 28 marca 1503, odpowiadał wynikom wojny: Smoleńsk pozostał przy Litwie, ale stracono Brańsk i całe Zadnieprze.

35. Unja piotrkowska z 3 paźdź. 1501.

(*Kutrzeba-Semkowicz, Akty unji, Nr. 79 i 80*).

Unja za Olbrachta w r. 1499 zawarta była właściwie tylko przymierzem, ta zaś szła dalej od horodelskiej, ale nie uzyskała mocy prawnej, ponieważ Litwini na sejmie swoim brzeskim w r. 1505 odmówili wydania potwierdzenia (punkt 11), zarzucając Polakom brak należytej pomocy w wojnie moskiewskiej.

1. Królestwo polskie i w. księstwo litewskie mają być złączone i spójone w nierozdzielne i jednolite ciało, aby był jeden lud, jeden naród, jedno braterstwo i wspólne narady, a nad tem ciałem jedna głowa, jeden król i jeden pan wspólnymi głosami wybrany.

4. We wszystkich przeciwnościach my obojga państw pralaci i panowie nawzajem posiłkami winniśmy wspomagać się, wszystkimi siłami i zasobami, jak to ze wspólnej narady wypadnie — szczęście i niechęć jako wspólne uważając.

5. Moneta równego kształtu i jednakowej wagi wszędzie w obu państwach ma być ustanowiona według wspólnej umowy i ugody.

6. Wszelkie przymierza, przedtem z kimkolwiek zawarte, tak długo mają być przez obie strony zachowane, jak długo w niczem nie będą przekraczały praw i pożytku królestwa i w. księstwa.

11. Panowie posłowie w. księcia litewskiego przysięgną, przyrzekną i zobowiążą się wszystko co ułożone dochować pod czcią i wiarą, i dadzą zapisy z przywieszeniem pieczęci na niniejszy układ, który swego czasu będzie utwierdzony przez wszystkich pralatów, baronów, szlachtę, bojarów litewskich, dokumentem, pieczęciami i przysięgami.

Unja była warunkiem wyboru Aleksandra na króla polskiego, który też zaraz nazajutrz nastąpił. Prócz tego podyktowali panowie polscy Aleksandrowi przywilej mielnicki, mocno ograniczający władzę króla na rzecz senatu, który jednak także mocy prawnej nie uzyskał, ponieważ król odmówił później przywieszenia pieczęci.

XI.

RZĄDY ALEKSANDRA W POLSCE I NA LITWIE.

36. Powołanie warstw nowych.

Przeciw zakusom możnowładców, których rządy zastępcze w czasie pobytu króla na Litwie okazały się bardzo liche, oparł się Aleksander wzorem ojca i brata na ogóle szlacheckim.

a) Pospolite ruszenie do obrony Rusi.

(*Papée, Acta Alexandri*).

Dla obrony Rusi polecił JKM., aby ziemie krakowska, sandomierska i inne okoliczne ruszyły się i były gotowe na wszelką potrzebę; polecił nadto, aby pospolity lud szedł na wojnę, co czterech wyprawiając piątego, a w poszczególnych ziemiach aby był jeden doświadczony wojownik jako przywódca żołnierzy. Ten piąty niech zawsze będzie gotowy do wyprawy tak jak jaki ziemianin, żeby każdy z nich miał ze sobą zapasy na 4 tygodnie, które to zapasy owi czterej piątemu dadzą w chlebie, serze i słoninie, i za niego na wsi i w domu pracować będą, rolę uprawiać, siał, zbierać i inne wszystkie roboty załatwiać. Tak pospolity lud do obrony niech będzie wzwyczajony, podobnie jak to wojewoda wołoski zwykł czynić. Lepiej aby między swoich szli jako wolni ludzie, jeden drugiego broniąc, i umierali jak dobrzy chrześcijanie, niż aby żyw-

cem byli przez pogan uprowadzeni, ciągnięni i pędzeni jakby bydło, oczekując zguby i potępienia.

Szlachta małopolska na sejmiku w Wojniczu 1503 z zapalem ten projekt przyjęła i żądała, aby był rozszerzony na całe królestwo.

b) Ustawy radomskie 1505. (*Nihil novi*).

(*Volumina legum I, 136*).

O niewydawaniu konstytucyj bez przyzwolenia panów rady i posłów ziemskich. Ponieważ prawa pospolite i konstytucje publiczne nie jednego lecz cały naród dotyczą, przeto zarządziliśmy, aby odtąd na wszystkie przyszłe czasy: nic nowego przez nas i następców naszych nie mogło być ustanowione bez wspólnego przyzwolenia panów rady i posłów ziemskich.

37. Stan. Zaborowski: Traktat o naturze praw i dóbr królewskich¹.

(*Starodawne prawa pol. pomniki. T. V, str. 11. Kraków 1878*).

Kwestja prawna.

Sprawa jest taka: Królowie polscy pozbyli się niektórych praw i dóbr królewskich, jużto tytułem sprzedaży, jużto darowizny, jużto zastawu.

Podział tego traktatu.

Niniejszy zarys czyli traktat w głównym układzie dzieli się na cztery części.

1. Z tych pierwsza okazuje, czy pozbycia się dóbr koronnych przez królów dokonane, są ważne czy nie.

Odpowiedź. Ponieważ król nie jest panem tylko zarządcą dóbr i praw koronnych, przeto nie może poważniejszych darowizn czynić, nawet pospolu z dostojnikami królestwa, którzy są tylko jego doradcami. Nawet gdyby było zezwolenie wszystkich mieszkańców królestwa, toby nie uprawniało darowizny uczynionej na wielką szkodę potomnych.

2. Druga część stawia warunki wyjątkowego pozbycia wspomnianych dóbr.

Odpowiedź. Aby pozbycie było ważnem, żąda się żeby nastąpiło dla dobra królestwa. I to jest uprawnienie dla króla — przy zezwoleniu narodu.

Szczególnie przyczynia się do dobra publicznego: popieranie szpitalów, klasztorów, o ile służą swemu przeznaczeniu nie zaś próżniactwu, nauk, zakładaniu kościołów parafjalnych, tępienie heretyków, oraz schizmatyków i powściągnięcie lichwy żydowskiej.

3. Trzecia część wyjaśnia, czy nienależyte pozbycie może być przedawnione.

Odpowiedź. Na to należy krótko odpowiedzieć: że nie. Niema bowiem w tem ani sprawiedliwego tytułu, ani dobrej wiary.

4. Czwarta zaś i ostatnia część wskazuje, jak i kiedy zwrot odpadłych od korony dóbr ma być żądany, a także w jaki sposób nieprawni nabywcy i posiadacze mają być przymuszeni do zwrotu wspomnianych dóbr.

Odpowiedź. Ponieważ tedy prawa i dobra królestwa są rzeczą

¹ Napisany za czasów Aleksandra, drukowany w Krakowie u Hallera 1507.

obcą, i to przeznaczoną do obrony państwa, przeto z koniecznością musi mu być zwrócone. Regułą bowiem jest prawa naturalnego i boskiego, a nawet i ludzkiego, że kto dzierży rzecz obcą, musi ją zwrócić — i to nie tylko rzecz samą, ale także i pożytki z niej. Nawet pieniądze na takich dobrach zapisane mają być stracone.

Zakończenie. Ten oto zarys z rozmaitych ksiąg na to zebrałem, najjaśniejszy królu i wy wszyscy rządcy królestwa polskiego, abyście zreformowali królestwo i do dawnego stanu go doprowadzili, zapalili wasze umysły i powstałi przeciw najzapalczywszym nieprzyjaciółom imienia chrześcijańskiego. Starajcie się mieć jak najtęższe i najokazalsze wojsko, a tak wszyscy będą was podziwiali i będą za największe dobro uważali być dopuszczonym do sojuszu z wami.

38. Próba pokojowego pozyskania Wołoszczyzny.

(*Acta Tomiciana T. I, Appendix, str. 19*).

Kontrakt małżeński w Lublinie 16 lutego 1506.

My Iwan Tutuł, lohofiet (*kanclerz*), Isak Wisternik i Iwan Kopitar, posły hospodara Iwana Bohdana, wojewody B. miłostju hospodara ziemi moldawskiej, posłani ku najj. kniaziatu panu Aleksandru z B. m. królu polskomu etc., takuje jeśmo umocnili z królem JM i wsiami JMti radami, że siostru krale JMi Alźbietu naszemu miłomu hospodarewi mająt daty, aby jemu była żona i hospoża ziemi moldawskiej.

I nad tym, iżby hospodar nasz w ziemi swojej miałby biskupa wiery rymskiej i jehoby i kościół rymski w ziemi swojej pomnożyłby. Zawszy też hospodar nasz tojto królowy Polaki i jedno wiery rymskiej kapłany, urzędniki i sługi obojeho stadła chowati budżet, z którymi ona swoje zwykłoje i poczestnoje pospolitowanie (*obcowanie*) miałaby, a hospodar nasz i wsi poddani jeho nie mohlby jej od rymskiej wiery nahabati. A innoja, szczo sia dotyczet hospodara naszoho i poddanych jeho — składajut na Ducha św. A wszakoż wždy hospodar nasz do św. ojca papieża sam od siebie, albo s posły krala JM. posłati mająt i opowiestisia, iż dla obrony chrystianskiej swojeju personoju i swoimi mocami mająt czyniti protiwo pohanstwu.

I mająt hospodar nasz mir wiecznoj i przyjaznosti i pryłężnosti i obrony złuczenie z królem JM zapisati w zapisiech. A inni reczy hospodar nasz po swojej dobrej woli uczynit, kotoryi na przyjatiela i pana chrystianskoho prysłuhajut (*godzą się*) a dla pospolitoho dobra kralestwa polskoho i ziemle krale JMi¹.

39. Zwycięstwo pod Kleckiem.

Kniaz Mich. Gliński do Łukasza bpa warmińskiego. (*Kwartalnik hist. 1915, str. 298*).

Wilno 12 sierpnia 1506.

Skoro najmiłościwszy pan nasz król Aleksander dowiedział się, że dwóch synów chana krymskiego z niemalem wojskiem wyprawilo się dla pustoszenia w księstwa litewskiego, zaraz pewnych panów litewskich i mnie z nimi czujnie wyprawił przeciwko nieprzyjaciółom imienia chrześcijańskiego Tatarom. Oni zaś około miasteczka Klecka obóz

¹ Skutkiem tych układów ustąpił Bohdan dobrowolnie z zajętego przez ojca jego Stefana w r. 1502 Pokucia. Małżeństwo to jednak później się rozchwiało z powodu niechęci królowny, której Zygmunt przymuszać nie chciał.

założyli. Tam to przy łasce i pomocy bożej a szczęśliwej fortunie JKMi, dnia 5 sierpnia i innych poprzednich tudzież następnych — gdyż walka za rzeką Lanią trwała przez cały tydzień — zostały przez nasze sprawione szereg, które są dobrze i zdrowo zachowane, wszystkie tatarskie hufce zupełnie zbite i pogromione, mimo dzielnego oporu. I jak to później mogłem osądzić, było tego ok. 12—13 tysięcy ludzi, z których bardzo mało, bez koni i broni, a częstokroć nawet nago, ratowało się ucieczką. Za nimi jednak posłano dobrze zbrojnych ludzi na wszystkie przejścia lądowe i wodne; można to uważać za pewne, że żadnym sposobem nie ujdą. Ludzie, których oni porwali wszyscy zdrowi do swoich powrócili, a liczba ich przekraczała 40 tysięcy; koni polowych nasi blisko 30 tysięcy w zdobyczy wzięli. Za ten nadzwyczajnie szczęśliwy triumf, chwałę i dzięki należy złożyć Bogu najwyższemu; Waszej zaś Wielebności posyłam jednego jeńca tatarskiego na pokaz dla ludu chrześcijańskiego, ażeby pamiętał o tak wielkim zwycięstwie i chwalił Boga, Zbawiciela naszego.

40. Śmierć Aleksandra.

(Bernarda Wapowskiego *Kronika. Scriptores rerum Pol. II, 66*).

Król Aleksander paraliżem był dotknięty (*jeszcze na sejmie radomskim*); a zdarzyło się, że zuchwalstwo jakiegoś nieznanego i niedoświadczonego lekarza, który się Grekiem i prorokiem mienił, łańciami i potami nadmiernie go osłabiło. Gdy więc w Wilnie chory leżał, i nie okazywała się nadzieja lepszego zdrowia, postanowił powrócić do Polski i zatrzymać sobie tylko niektóre miejsca dla dobrego zaopatrzenia, królestwa zaś i w. księstwa ustąpić młodszemu bratu Zygmuntovi. W tym zamiarze z Wilna wyruszając, wszystkie swoje skarby i królewskie sprzęty na wóz wsadził i wioził ze sobą. Przybył do zamku lidzkiego wraz z królową Heleną, gdy przerażony goniec szybkim biegiem nadleciał, donosząc, że Tatarzy o jeden dzień drogi stąd są oddaleni, a wszystko niszczą i pustoszą. Książę Michał zbierał wojsko, król zaś Aleksander bardzo cierpiący, wsadzony do lektyki, po podróży bez odpoczynku tego dnia i następnej nocy, z Lidy do Wilna w towarzystwie królowej Heleny powrócił. W 15 dni po zwycięstwie nad nieprzyjacielem życie zakończył (19 sierpnia 1506). Jeszcze zaś, skoro poznał, że nie będzie dłużej żył, wysłał gońców do brata młodszego Zygmunta, księcia Głogowa i Opawy na Śląsku, aby dla dopilnowania swojej sprawy do Litwy pospieszył.

Był Aleksander średniego wzrostu, twarzy podłużnej, włosów ciemnych, bardzo silnej, zwłaszcza w barkach, budowy. Zdolnością nie bardzo celował, w naradach uważany był za tępego. Między wszystkimi braćmi królami, Aleksander był najhojniejszy, tak że nie dla niego nie było miłszego, jak przyjaciółom i dworzanom dogadzać; ludzi dzielnych i wojskową sławą celujących nadmiernie czcił i królewskimi darami obsypywał; prócz tego śpiewaków, grajków, trebaczy za wysokim żołdem z obcych krajów sprowadzał i królewską hojnością opatrywał¹.

¹ L. Finkel (*Elekcja Zygmunta I. Kraków 1910*), wykazał, że następstwo Zygmunta już dawno było przez Aleksandra przygotowane. Miał być naprzód (wbrew unji) osobno wyniesiony na w. księstwo litewskie, przezco i Polacy byliby zniewoleni wybrać go królem, pod grozą utraty Litwy. Była to polityka wszystkich Jagiellonów — a tak elekcja za Jagiellonów, chociaż w zasadzie wolna, była jednak w praktyce związana z dynastją.

dzie, stąd też poszczególne zeszyty tak zostały opracowane, aby każdy stanowił całość dla siebie, aby nauczyciel stosownie do swego zdania i uzdolnienia, stosownie także do czasu, którym rozporządza, i okoliczności, które uwzględnić pragnie (np. terytorjalno-lokalne), z pewnych tylko zeszytów w całości korzystał, inne pozostawiając prywatnej lekturze młodzieży. Z tej też przyczyny każdy zeszyt jest osobno do nabycia a po ukończeniu wydawnictwa będą także grupy zeszytów, stanowiące pewną całość, razem opracowane (np. historia grecka, rzymska, Polska średniowieczna, wiek XIX i t. p.).

Winniśmy dodać jeszcze jedno wyjaśnienie. W doborze tekstów naogół kierowali się autorowie poszczególnych zeszytów wskazówkami podręczników, używanych dziś w szkole średniej. W wielu jednakże wypadkach niepodobna było trzymać się tej zasady. Przedewszystkiem większy nacisk położyły *Teksty źródłowe* na dzieje wewnętrzne narodów, ich życie społeczne, gospodarcze i kulturalne. Te właśnie momenty, które podręczniki szkolne zaledwie lakonicznie zdołają zaznaczyć, gdyż wymagają one obszerniejszego wyjaśnienia, mogą dopiero w świetle źródeł przemówić żywiej, językiem dosadnym i zrozumiałym. Zwłaszcza w tych epokach historii, które nie mogą być jaśniej zrozumiałe bez pokazania ich podkładu kulturalnego, trzeba było więcej miejsca poświęcić wyluszczeniu ich wyobrażeń moralnych, religijnych, naukowych i t. p. (np. Grecja w IV w., średniowiecze, humanizm i reformacja).

Powtóre w historii nowożytnej większy, aniżeli w podręcznikach, położono nacisk na te zagadnienia polityki międzynarodowej, gospodarczej, kolonjalnej i t. p., których znajomość pożądana jest ze względów dzisiejszej naszej sytuacji międzynarodowej, dla naszej młodzieży, z której wyrastają przyszli obywatele, urzędnicy, przewodawcy, dyplomaci Rzeczypospolitej.

Redakcję *Tekstów źródłowych* powierzyła Krakowska Spółka Wydawnicza inicjatorowi ich, Drowi Stanisławowi Kotowi, prof. historii kultury polskiej na Uniw. Jagiell.; poszczególne zeszyty poddane były rewizji wytrawnych pedagogów i dydaktyków, którym podobnie jak autorom zeszytów, wydawcy składają gorące podziękowanie za ich troskliwość około poziomu i celowości wydawnictwa. P. T. nauczycieli historii proszą wydawcy o donoszenie swoich uwag i spostrzeżeń, z których skorzystają dla udoskonalenia *Tekstów źródłowych* w razie, jeśli one przyniosą taki szkole polskiej pożytek, jaki przyświecał zamiarom wydawców.

TEKSTY ŹRÓDŁOWE DO NAUKI HISTORJI W SZKOLE ŚREDNIEJ

1. Egipt starożytny, opracował Dr. Antoni Śmieszek, prof. uniw. poznańskiego.
2. Asyria i Babilon, opracował Dr. Mojżesz Schorr, prof. uniwers. lwowskiego.
3. Palestyna starożytna, opracował Dr. Mojżesz Schorr, prof. uniw. lwowskiego.
4. Iran i Indje
5. Najdawniejsze dzieje Grecji, oprac. Dr. Tadeusz Wałek, prof. uniw. warsz.
6. Okres wojen perskich, opracował Dr. Jerzy Kowalski, prof. uniw. lwowskiego.
7. Grecja od wojny peloponeskiej, oprac. J. Kowalski, prof. uniw. lwowskiego.
8. Aleksander Wielki i epoka hellenistyczna, opr. Tad. Wałek, prof. uniw. warsz.
9. Republika rzymska w dobie rozkwitu, opr. Dr. L. Piotrowicz, prof. U. Jagiell.
10. Upadek republiki rzymskiej, oprac. Ludwik Piotrowicz, prof. uniw. Jag.
11. Okres świetności cesarstwa rzymskiego, opr. Dr. L. Piotrowicz, prof. U. Jag.
12. Rozkład i upadek cesarstwa rzymskiego, opr. Dr. L. Piotrowicz, prof. U. Jag.
13. Europa w wczesnym średniowieczu, opr. Kaz. Dobrowolski, bibliot. Bibl. Jag.
14. Polska pogańska i słowiańska, opr. Dr. Aleksander Brückner, prof. U. berliński.
15. Walka cesarstwa z papieństwem, opr. Dr. Jan Ptaśnik, prof. uniw. lwowskiego.
16. Budowa państwa polskiego (963—1138), Dr. R. Grodecki, prof. uniw. Jagiell.
17. Europa w okresie wypraw krzyżowych, opr. Dr. Jan Ptaśnik, prof. U. lwow.
18. Podziały i zjednoczenie państwa polskiego (1138—1320), oprac. Dr. Roman Grodecki, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego.